

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU”, księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego, handel Dworskiego (tuż przy ulicy) przy ulicy. Ogłoszenia (inaczej) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 8 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu” (prospekt, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamawiających, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumerat. Przyjmującej należy do przesyłki w Łwowie się naprzód nadesłać przekazy pocztowy. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: w Łwowie W. Piłkowski ul. Teatralna 9; w Wiedniu p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2; (prenumeratę p. W. Raczowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu p. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppalik (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Danne & Com., (także w Frankfurtu n. M.), Rottel & Com.

CZAS

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie	na rok złr. 20	na kwartał złr. 5	na 2 miesiące złr. 4	na 1 miesiąc złr. 2-50
Pocztą w państwie Austriackim:	złr. 24	złr. 6	złr. 4	złr. 2-50
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii i Turcji.	złr. 32	złr. 8	złr. 6	złr. 3

umortata przysługują się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pocztowe na prenumeratę i ogłoszenia (inaczej) uprasza się nadsyłać franco do Administracji „Czasu” w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapłacone niepodlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmują się. — Kłopoty nadsyłano Redakcyi niezwracając się, lecz bywają niszczone.

Przedpłata na „CZAS”

od dnia 1go Kwietnia 1876 r.

Z przysługą pocztową w państwie Austriackim:

na pół roku złr. 12	na kwartał złr. 6	na 2 miesiące złr. 4	na 1 miesiąc złr. 2-50
------------------------	----------------------	-------------------------	---------------------------

w Krakowie:

na pół roku złr. 10	na kwartał złr. 5	na 2 miesiące złr. 4	na 1 miesiąc złr. 2
------------------------	----------------------	-------------------------	------------------------

Uprasza się o wcześnie zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena „Czasu” za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 31 marca.

W chwili, gdy Depretis już się zapewnił co do składu nowego gabinetu włoskiego i wiadomem było, że żaden członek środka parlamentarnego nie przyjmie teki, *Diritto* organ daleko posuniętej lewicy i uchodzący za tłumacza nowego rządu, określił był program jego bardzo wybitnie. Wypadło nam jednak parę dni zacząć na oświadczenia bezpośrednie nowego gabinetu, zwłaszcza, że były one nieuniknione wobec obradujących bez przerwy Izb, a szczególnie z względu na sprawę, o którą pozornie rozbił się gabinet Minghetto, to jest o sprawę rozdziału kolei włoskich od austriackich i zakupu pierwszych na rzecz skarbu królestwa Włoskiego.

W samej rzeczy, prezes gabinetu Depretis przedstawiając parlamentowi nowych ministrów, rozwinął program swój na przyszłość. Jest w nim wszystko to samo, co w artykule odnośnym *Diritto*, wyjąwszy, że w formie nieco ogólniejszej. Program ten daje się streścić w niewielu słowach: Polityki zewnętrznej Włochy nie mogą prowadzić na własną rękę; przyjęły ją taką, jaką im nasunęły wypadki; ale polityki wewnętrznej takiej trzymać się im wypada, ażeby przez nią pozyskać za granicą sympaty, czyli innymi słowy, trzeba w tym iść kierunku, w jakim obecnie wiatr wieje. Wyraźniej powiedział o *Diritto*, wskazując, iż trzeba przez politykę kościelną ujmować sobie rząd niemiecki i wspierając go przeciw kościołowi, jego łaskę sobie skarbić. Wprawdzie p. Depretis zapowiedział, że nie myśli działać zaczepnie i nieprzejawnie w kwestjach kościelnych, ale równocześnie dodał, iż przedłoży parlamentowi

ustawę o zarządzie majątkiem kościelnym i że przestrzegać będzie ściśle ustaw, co znaczy innymi słowy: iż oprócz zaboru majątków klasztorów, rząd weźmie w zarząd majątek świeckiego duchowieństwa, dyceyji i probostw, oraz instytucji z kościołem związanych, jak się to dzieje w Prusach, oraz że kwestye kościelne podda pod uchwały parlamentu, również za przykładem Prus.

W tych atoli rzeczach, a może i w niektórych innych nie będzie mógł nowy gabinet liczyć na większość w Izbie deputowanych, bo ani środek, ani prawica, ani też partya toskańska nie mogą go wspierać. Aby więc wspólnie z parlamentem program zakreślony przywieść do skutku, wypadnie rozwiązać Izbę i przygotować inną z pomocą nowej ustawy wyborczej, którą też prezes gabinetu kładzie w szeregu zadań programu swego. Dzisiejszy parlament ma jednak przed rozwiązaniem swoim uprzątnąć się z chwilowemi, nie cierpiącymi zwłoki sprawami, jak koleje żelazne, budżet i kilka innych nie zasadniczych wniosków programu. Tymczasem odroczył się, aby pozwolić nowemu gabinetowi rozpatrzyć się w przygotowanych przez jego poprzednika wnioskach.

Z góry przeto można przypuścić, iż program nowego gabinetu z dwóch działów składać się będzie: z tych spraw, które dotychczasowy parlament ma załatwić, i z tych, które pozostawione będą przyszłej Izbie deputowanych. Do wyborów tej nowej Izby zawczasu przysposabiać się wypada przez agitację w kierunku liberalnym, a raczej anti-kościelnym, choćby nawet z przymieszką republikanizmu. Na tej drodze można sobie pozyskać przyjaźń Bismarka i naprawić złe zrzędzane uporem poprzedniego gabinetu, który cesarza Wilhelma nie dopuścił do Rzymu. W programie też p. Depretisa leży skazówka, jak za pomocą polityki wewnętrznej mają Włochy swoją zewnętrzną politykę prowadzić.

Mówiąc niedawno na tem miejscu o upadku gabinetu Minghetto, szukaliśmy jednej z przyczyn jego w zmianie zaszele we Francji tak przez nowe wybory, jak przez nowe ministerium. W tym samym toku następstw musiała lewica przejść do władzy we Włoszech, a jeśli dzisiejsza Izba deputowanych w Rzymie rozwiązana zostanie, nowe wybory nieomieszkają wzmożeniu lewicy i może stworzą dostateczną dla rządu większość. We Francji jak we Włoszech jednakowo szły rzeczy. Stronnictwa będące u władzy padły nie pod przewagą

przeciwników, którzy po nich przyszli do władzy, lecz przez koalicję żywiołów niezgodnych z sobą, które pragnęły wyjść z chwilowego położenia nie ujętego w system rządowy, a z dnia na dzień przewlekającego byt swój. W obu tych krajach ożywił się prąd liberalno-republikański i konsekwentnie czas jakiś wzmacniać się będzie.

KORESPONDENCYA „CZASU”

Lwów 30 marca.

13te posiedzenie Sejmu krajowego.

Po załatwieniu zwykłych formalności pp. Paweł Popiel i tow. przedkładał wniosek następującej treści:

Wysoki sejm uchwalił: Wzywa się Wydział krajowy, aby przyszłej sesji sejmowej przedstawił projekt urządzenia internatów przy seminarjach nauczycielskich ograniczając się, gdyby to za stosowne uznał — na początek do dwóch miejscowości we Lwowie i Krakowie.

Pp. Polanowski i tow. wnoszą interpelację do komisarza rządowego, żądając wyjaśnienia w sprawie bezprawnego obsadzenia przez kr. k. konsystorz metropolitalny we Lwowie probostwa w Kutykach pow. Tarnopolskiego z pominięciem patrona tej parafii hr. Miera. Konsystorz mianował tam proboszczem X. Maciejewskiego, a starostwo Tarnopolskie oddało mu temporalia. Interpelanci chcieli wiedzieć także, czy namiestnictwo zamysła z tego powodu pociągnąć do odpowiedzialności lub suspendować starostę tarnopolskiego?

Zastępca komisarza rządowego p. Löbl odpowiada na to, że skoro namiestnictwo dowiedziało się o nominacji X. Maciejewskiego proboszczem w Kutykach z pominięciem patrona, natychmiast poleciło starostwu w Tarnopolu, aby wstrzymało się z oddaniem temporalii X. Maciejewskiemu.

Przystąpiono dalej do pierwszego czytania wniosku p. Krzeczunowicza o opłatach rządowych. (Podaliśmy je wczoraj w całej oświadczeniu Red.)

Wnioskodawca uzasadniał wnioski swe dłuższym wywodem. Opłaty, o których mowa, dotyczą u nas boleśnie, aniżeli w krajach, gdzie są już dokładnie księgi hipoteczne. U nas włościanie posiadają po największej części nie mają ksiąg takich, a dla większej własności dotąd niema ksiąg, w których uwidocznione byłyby wszystkie parcele, do dóbr jakich należą. Wykonanie przepisów połączonych z niewiadomością i nieporadnością ludu naszego przyczynia się do zwiększenia tych należałości nad miarę przepisaną. Posiadacze nie mają metryk ani arcy parcel indywidualnych, mają tylko księżeczki podatkowe, a w tych nie ma wypisanych parcel. Niedokładność w prowadzeniu ewidencji podatkowej sprawia, że nawet w urzędach podatkowych niemożna się dowiedzieć co kto posiada. Skutkiem tego strony układają się przy przewleku własności, wyciągając często parcele przedane błędnie, lub nie wyciągając ich wcale, a z to obawy, aby jakiej parceli niewypuściły, wymieniają więcej, aniżeli zostało przedane. Urzędy, wymierzające należność nie mają ani czasu, ani ochoty sprawdzać tych okoliczności, a tem samem wymierzają często niesłusznie opłatę na szkodę stron. Rozp. z roku 1853, które zniża opłatę w

przypadkach, jeśli własność realności częściej w latach 10 była zmieniana, do posiadłości włościańskich nigdy niebywa stosowana, choć to być powinno — ponieważ urzędy tłumaczą je w ten sposób, iż zniżenie opłaty tylko wtedy ma nastąpić, jeżeli już przedostatni akt w księdze hipotecznej jest zapisany. Urzędy z wielką skwapliwością wymierzają opłaty, nie z taką jednak skwapliwością prowadzą ewidencję podatku, a często żadnej nie prowadzą — z czego znowu dla stron mnożone plyną niekorzyści. — Aby to się stać mogło, koniecznym jest pomnożenie urzędów podatkowych, a to zwłaszcza od czasu podzielenia gruntów, z którą czynnością bardzo się pomnożyły. Przed r. 1867 było 167 urzędów podatkowych. W r. 1867 nastąpiła organizacja, zredukowana liczbę starostw na 74 a z temi zredukowano tylko urzędów podatkowych.

Aby umniejszyć sobie pracy, urzędy wymierzające podatki, prosząc fasy itp. nie zawiadamiają nawet stron, a tem samem strony niemają nawet możności bronić się od wymiaru niesłusznego. Ustawa najnowszą nadto ustanawia termin odwołania się na dni 30. Koniecznym jest tedy, aby ewidencja dokładnie i nie później niż nastąpi wymiar opłaty, była w każdym przypadku przeprowadzona — a opłaty od przeniesienia własności zniżone.

Jako wynagrodzenie ubytku radzi mowca, aby zaprowadzono podatek od interesów giełdowych i wyroków rozjemczych sądów giełdowych, które prawie od wszystkich opłat są uwolnione. I tak np. za sumę od której od wyroku sądowego trzeba zapłacić 1200 — 1500 złr., płaci się od wyroku giełdowego 2 złr. 50 c. Mowca wylicza cyframi, że podatek na takie akty giełdowe nałożony, jak z jednej strony nie odstraszyby od interesów na giełdzie, tak z drugiej strony przyniosłby bardzo znaczny dochód.

Mowca żąda, aby wniosek jego odesłano do osobnej komisji z 9 członków wybrać się mającej — co Izba uchwala.

Z kolei następuje pierwszy odczyt wniosku p. A. Brahmowicza treści następującej:

Podatek konsumcyjny od mięsa, wymierzany obecnie w powszechności od sztuki bydła białego, bez uwzględnienia wagi tego bydła i ceny mięsa, jest niesłusznym. Ten system wymierzania podatku, krzywdzi szczególnie kraj nasz w stosunku do prowincji zachodnich.

Z powodu niższego stopnia kultury i z powodu gorszych stosunków klimatycznych, produkuje się w kraju naszym bydło mniejsze, niż w prowincjach zachodnich, a i z tego bydła sztuki większe i lepiej tużone wyprawdane są do tamtych prowincji. Przeciwna waga bydła, na konsumpcję białego, jest u nas 2 do 3 razy mniejsza, niż w prowincjach zachodnich. Z tad wypływa, że przy systemie wymierzania podatku od sztuki, bez względu na wagę o placu się w kraju naszym podatek od funta mięsa 2 do 3 razy większy, niż w bogatszych prowincjach zachodnich, gdzie mieszkający są zamożniejsi i więcej zarabiają, więc też mogą znieść większy podatek konsumcyjny. Także i cena mięsa jest u nas mniejsza, niż w tamtych prowincjach właśnie dla tego, że lud mniej zamożny nie może kupować mięsa droższego.

Niesprawiedliwość systemu teraźniejszego, została uznana w naszym sejmie krajowym, który na wniosek posła Kornela Krzeczunowicza, uchwalił dnia 3 lutego 1866 wniosek, ażeby taryfa podatku konsumcyjnego była ustanowiona dla każdego kraju koronowego z należytym uwzględnieniem wagi bydła i przeciętnej ceny mięsa tego kraju, tak, ażeby wysokość podatku w stosunku do przeciętnej ceny centnara

mięsa była równa we wszystkich krajach koronnych.

C. k. Rząd jednak przedłożył Radzie Państwa projekt do nowej ustawy o podatku konsumcyjnym od mięsa, według którego dotychczasowy niesłuszny system wymierzania podatku ma być i nadal zachowany. Przy ogólnej nad tym projektem rozprawie w Izbie wyższej Rady Państwa (w lutym b. r.) posłowie kraju naszego, pomni obowiązków swoich, postawili wniosek przejścia do porządku dziennego nad projektem i wezwaniem c. k. Rządu do ułożenia projektu nowego, sprawiedliwego, na zasadach powyższej uchwały sejmiku naszego wypowiedzianych.

Upadł jednakże ten wniosek w Izbie niższej. Z ubolewaniem przychodzi nam wspomnieć, że przeciw wnioskowi przejścia do porządku dziennego, nad projektem do ustawy dla kraju naszego niesłusznym, głosowali posłowie wybrani w kraju naszym, którzy w Izbie niższej Rady państwa tworzą osobny klub, nazywany ruskim. Trudno zaprzeczyć, że to ich głosowanie osłabiło opór przeciw projektowi do ustawy, i że musiało być tak tłumaczonem, jakoby część reprezentantów kraju naszego nie uznawała niesprawiedliwości zasady podatkowej, w tym projekcie zawartej.

Pomimo, że mała jest nadzieja, ażeby niesłuszna zasada wymierzania podatku konsumcyjnego od mięsa w bliskiej przyszłości była zmieniona, sądzimy, że Sejm nasz stojący na straży interesów krajowych, w obecnej właśnie chwili, gdy nowa ustawa jeszcze nie jest sankcyonowana, powinien ponowić żądanie swoje do słusznego rozkładu podatku zmierzającego.

Wnosimy przeto, ażeby Wys. Sejm raczył uchwalić: „zważywszy, że wniosek Sejmu uchwalony na posiedzeniu z d. 3 lutego 1866, żądający sprawiedliwej zmiany zasad wymierzania podatku konsumcyjnego od mięsa nie został dotąd uwzględniony; że Rząd wniósł w Radzie państwa nową o tym podatku ustawę, która zachowuje dotychczasową zasadę wymierzania w powszechności podatku od sztuki bydła białego, bez uwzględnienia wagi tego bydła i ceny mięsa; że ta zasada jest w powszechności niesłuszną, a w szczególności krzywdzi kraj nasz w stosunku do bogatszych krajów koronnych zachodnich, gdzie waga bydła jest przeciętnie znacznie większa, i cena mięsa wyższa, niż w kraju naszym;

uchwała sejm królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks. Krakowskiem na podstawie § 19 statutu krajowego następujący wniosek:

1) Podatek konsumcyjny od mięsa powinien być wymierzany sprawiedliwie podług wagi mięsa, a przy pobieraniu go od sztuki bydła podług wagi rzeźnej tego bydła.

2) Taryfa podatkowa podług wagi powinna być ustanowiona dla każdego kraju koronowego na peryod kilkuletni z uwzględnieniem przeciętnej, z peryodu poprzedzającego wysłędzonej ceny mięsa w tymże kraju, tak, ażeby wysokość cyfry podatkowej była w stosunku do ceny mięsa we wszystkich krajach koronnych równa.

Sejm królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, wzywa rząd, ażeby poczynił stosowne kroki do rychłego uchylenia dotychczasowego niesłusznego systemu wymierzania podatku konsumcyjnego od mięsa i zastąpienia go systemem, wskazanym w powyższym wniosku.

Nie motywując wniosku tego bliżej ze względu na motywa we wniosku zamieszczone, wnioskodawca prosi o odesłanie go do komisji podatkowej, nowo wybrać się mającej, co Izba uchwala.

Z kolei motywuje p. Gross wniosek swój treści następującej:

„Sejm objawia zdanie, że zmiana obecnego syste-

Część literacko-artystyczna.

Towarzystwo ochrony zwierząt w Galicji.

Od dawna już w różnych cywilizowanych krajach, a najdawniej w Anglii, istnieją stowarzyszenia mające na celu opiekę nad zwierzętami. Przemysłny i gospodarny Anglik dąży do siebie do poprawy ras wszystkich gatunków zwierząt domowych, byle niejaką zmuszoną otoczyć szczególną opieką te zwierzęta, bez których usługi człowiek obejść się nie może. Prostem rozumowaniem dochodził on do przekonania, że zwierzęta karmione, pracujące nad miarę, pozabawione ochrony od zimna i słoty, a do tego nielitościwie katowane w chwili, kiedy upadają pod ciężarem przechodzących ich siły, nigdy się nie uszczelnia i zawsze będzie nosić na sobie piętno rasy chorobliwej, upadłej, niezdolnej ani wiele pomóc człowiekowi w jego pracy, ani mu dostarczyć pokarmu, który byłby i posilny i smaczny i obfity.

Ta dążność do uszlachetnienia rasy zwierząt domowych, nakładała obowiązki publicznej opieki nad zwierzętami. Opieka zaś ta nie mogła inaczej być wykonywaną, jak za pośrednictwem stowarzyszeń szeroko rozgałęzionych po kraju, a przyjmujących na siebie rolę adwokatów tych niemych stworzeń, które umiemy cierpieć, a nieumieją inaczej cierpieć swoich opowiedzieć jak niedźmiem wyglądaniem, kalectwem, lub skórą pokrajaną od razów batoga.

Obok tego, przy zaprowadzeniu takich stowarzyszeń, był jeszcze i wzgląd moralny. Uważano, że człowiek przychylny pastwić się nad zwierzętami, stał się okrutnym względem drugiego człowieka, ilekroć nadarzała się do tego sposobność — Dziecko niekarcone za tyranizowanie ptaszków, męczące zwierzęta służących mu do zabawy — psuło sobie charakter i nieraz zdarzało się, że w późniejszym życiu niewdzięcznego się przed popełnieniem zbrodni. Podobnych przykładów można by wiele przytoczyć. Mnie szczególnie jeden uderzył w procesie sławnej Lafare, która jak wiadomo przez długi czas mała mi dożami zadawanej trucizny trula swego męża — otóż ze znaną świadków znających tę damę eleganckiego świata od dzieciństwa, było i to świadectwo, że będąc małą dziewczynką chowała kanarki, a pie-

szcząc się z nimi wyskubywała im piórka, lub w lepek wbijając szpilki, przypatrywała się konwulsyom ich konania...

Wprawdzie fakt ten nieczegoby niedowodził, a zwłaszcza nieprzekonałby tych co utrzymują, iż człowiek przychodzi na świat ze złem lub dobremi skłonnościami, i fatalnie dąży do swego przeznaczenia. A lubo już nieraz dysputowano nad pytaniem, jakie, czy złe lub dobre instynkty przezwajają w sercu człowieka? to jednak zawsze w zdrowych społeczeństwach przeważało to zdanie, że wpływ religijny i dobre przykłady moralne, mogą złą naturę naprawić; jak nawzajem bezbożne zasady, i przykłady zepsucia najlepszą popsuć.

Co do wrogiego obchodzenia się ze zwierzętami, co do bezzmysłowego dręczenia i tępienia ich — nasuwa się uwaga, szczególnie w zastosowaniu do naszego kraju — że to się dzieje, nie skutkiem jakiejś złej natury, lecz skutkiem dawnych nawyków, brakiem zastanowienia się. Wychudła i głodna szkap nie może wyciągnąć przeładowanego wozu — co robi parobek? oto straszakowsy batóg dobiera coraz grubszych drągów, którym ją okłada bez lepszego skutku. Dopiero zmordowany konia i siebie, wpada na myśl ulżenia ciemaru, myśl wstrętną jego lenistwu.

W ogólne argument kija aplikowany do zwierząt domowych używa wziętości w klasach robotnych tak po miastach jak po wsiach; a z nim łączą się inne nadużycia mające źródło w niedbalstwie, lenistwie, i innych nalogach.

Wpływ i działanie takiego towarzystwa ochrony zwierząt, byle odbywały się na szeroka skalę, może sprowadzić ten dobry skutek, że ci co bezzmyslnie i zyczajowo źle obchodzili się ze zwierzętami, co je bez potrzeby, lub z chęci zysku tępiłi — zastanawiają się zacząć nad nierozumną szkodliwością i dzikością tego postępowania, i powoli odczuć się pastwieniem, rozciągając uczucie ludzkości do tych niemych istot. Szerząc zasadę dobrego obchodzenia się ze zwierzętami, jaka jest regułą w obchodzeniu się z podobnym nam zwierzęciem, ma się rozumieć, nie ze względu na darwinowskie pochodzenie od małpy — lecz z tego przekonania, że trzeba robić dobrze przez miłość do dobrego — zaszczepia się w sercach moralny kierunek, który odbija się tem samem i w stosunkach towarzyskich. Uważano bowiem, że okrutne pastwienie się nad zwierzętami wyrażało chałtekt okrutny, dający się we znaki całej ludzkości. Rzymianie, którzy lubili zadawać powolną śmierć rybom, aby przypatrzeć się zmianie kolorów ich lu-

ski, którzy się tak rokoszowali w walkach drapieżnych zwierząt, prędko idąc tym torem, doszli do gladiatorów, a nie ich nie kosztowało rzucać żywych niewolników dla tuczenia ich ciętym ryb ulubionych. Hiszpanie podobnie namignęli rozkochni w walkach byków, wrzeszcząc zapamiętale *bravo toro!* ilekroć rozszonony byk wywlece rogiem jelita z biednego konia, lub przebieje pikadora, mogli potem wynaleźć polowanie z gońcami na zbiegłych murzynów, srogie mordercy Peruwianów i Meksykańców, i krwawe gospodarstwo księcia Alby we Flandrach.

Czy na drodze tego rozumowania dochodzi się do pewnika, że człowiek zaprawiony na dręczenie zwierząt staje się okrutnym względem swoich bliźnich? Nie śmiałyśmy twierdzić. Historia bowiem mogłaby dostarczyć mnóstwo przykładów dających zaprzeczenie. Zeby niedaleko szukać, weźmy świeżo, bardzo świeża historyę, ciepłą jeszcze krwią i łzami nieśmiertelnych Unitów, których nawracano nie w jakichś wiekach ciemnoty, lecz w pysznym wieku kultury — a Korteż i Pizarro, Alba, możeby się uznali za nieuków wobec mistrza katowni — Gromeki i jego akolitów. A jednak Moskale znieśli u siebie, przynajmniej urzędowo, knuty, pałki, batogi, a że zwierzętami bardzo nawet dobrze się obchozą, kto wie czy nawet nie lepiej niż z ludźmi. Krwawych igrzysk także nie mają — a jeśli między sobą idą na kulaczki, to w tem podobni są do boxerów angielskich.

Ta strona człowieka, która najpierw staje w myśli ilekroć mowa jest o ochronie zwierząt i opiece nad nimi, najwymowniejszą bywa krytyką podobnych stowarzyszeń, jak owe świeżo zawiązane we Lwowie i zatwierdzone rozporządzeniem c. k. Namiestnictwa.

Na wszystkie argumenty mówiące za korzystnym wpływem takich stowarzyszeń, jeden może się utrzymać, to jest argument gospodarczy — atoli inne, wkraczające w świat moralny będą nosiły cechę naukowemu urośnięcia, jakie oświeca dniejszych naturalistów głoszących że to od nich ma wyjść nowe objawienie dla ludzkości.

W każdym razie stowarzyszenie ochrony zwierząt powinno stać na tym segnie moralnym, na jakim stoi indyjska i ezopowa fabuła od wielu tysięcy lat. Bajka ze świata zwierzęcego, była, jak wiemy, wynalazkiem niewolnika, który nie miał prawdy swemu panu w żywe oczy powiedzieć. Zdawałoby się że i dziś ludzie muszą się na zwierzętach ćwiczyć w praktycznej mądrości życia.

Odsunawszy na bok rozliczne uwagi i wnioski na-

suwające się z poruszeniem kwestyi dobrego obchodzenia się ze zwierzętami, powiedzmy coś bliższego o celu Towarzystwa i środkach dopięcia onego — co wyczytujemy w statucie.

I tak celem Towarzystwa jest ochranianie od przesładowania i wytipiania politycznych w gospodarstwie zwierząt — powstrzymywanie od dzikiego i okrutnego obchodzenia się ze zwierzętami zwłaszcza temi, które człowiekowi są w pracy pomocą.

Oprócz tych dwóch w praktyce gospodarskiej zażytecznych uznanych celów — jest jeszcze trzeci, wyższy od tamtych, do którego także chce zmierzać Towarzystwo, a ten jest: „rozbudzenie i utrzymywanie uczucia ludzkości, rozwijanie zmysłu dla przyrody i rozszerzanie rozumnych pojęć o stosunku człowieka do niej szczególnie w niższych warstwach ludności, wogóle oświata i uobaczenie”.

Ostatnie słowa wypowiedziane o tym wyższym celu Towarzystwa, które zamierza szerzyć „rozumne pojęcia o stosunku człowieka do natury” nasuwają bardzo słuszną obawę czy owe, rozumne pojęcia zawsze utrzymają się w granicach nieszkodliwych wiedzy i moralności? Czytając bowiem Ustawę, czyli Statut zawiązującego się Stowarzyszenia nie znajdujemy żadnej reżymji, ani w zasadach, ani w osobach, które mają nadawać kierunek Stowarzyszeniu zakreślone na bardzo szeroka skalę, bo obejmującemu wszystkie warstwy mieszkalców.

Środki mające służyć do dopięcia trzech wymienionych celów, są następujące, jak to czytamy w ustawie:

Własny dobry przykład i ponacanie. Upominanie, ganień i karcenie niegodziwego postępowania ze zwierzęciem. Rozszerzanie znajomości i poważania ustaw i rozporządzeń zmierzających do tego samego celu co Towarzystwo.

Popieranie władz i ich sług, którym powierzono przestrzeganie zachowywania pomienionych ustaw i rozporządzeń szczególnie podawaniem do ich wiadomości spostrzeżeń wykroczeń przeciw tym ustawom i rozporządzeniom. Wydawanie i rozszerzanie pism popierających cele towarzystwa.

Rozszerzanie wogóle wiadomości przyrodniczych kazdemu pożytecznych. Nakazanie nagroda dla tych co popierają cele towarzystwa w wypadkach zastępujących na uznanie, o ile środki pieniężne towarzystwu na to pozwolą...

Lepiej niż cel, tłumaczą nam wyliczone tu środki użyteczność i potrzebę towarzystwa, które rzeczywiście oddać może usługi, już — to pociągając do odpo-

wiedzialności zle obchodzenie się z kofmi i bydłem, niszczenie użytecznego i przyjemnego płactwa przy wybieraniu jaj na wiosną, łowienie w sieci, i t. p. a co najgłośniejsza, jeżeli Towarzystwo potrafi skuteczenie zapobiedz kradzieży i niszczeniu zwierzyń, zwłaszcza w porze niewiaściwej do polowania.

Niechby Towarzystwo zaznaczyło sobie tylko ten zakres, wystarczyłoby na początek — a już na potem, kiedy się tego dopnie, można oddać szerzenie o wycich „rozumnych pojęć o stosunku człowieka do natury”.

W dalszym ciągu tej ustawy, mowa jest tylko o składzie towarzystwa, którego członkiem może być każdy, ktokolwiek używa praw obywatelskich, i do brzo sławy, i rocznie zapłaci 1 złr.

Siedzibą towarzystwa jest Lwów. Wszędzie zaś mogą tworzyć się filie, które przy zawiązaniu się mają wnieść podanie do Namiestnictwa o zatwierdzenie.

Podobne stowarzyszenia ochrony zwierząt istnieją w wielu krajach; zadaniami ich jest, aby rozporządzenia i ustawy wydane w tej mierze, najściślej znalazły zastosowanie i dawana była zachęta tym osobom, które w stosunkach swoich ze zwierzętami, widzą w nich raczej swoich pomocników i wernych towarzyszy niż niewolników naszych uniesień i kaprysów, nad którymi beznamiętnie wolno się znęcać i pastwić.

Usiłowania w tym kierunku podjęte jeżeli raz wejść w obyczaj, mogą wydać pomyślnie rezultaty. Nasze pola i lasy dziś wcale puste żaludnią się zwierzętami, stawy i rzeki, wrócić do dawnej obfitości swoich mieszkalców — jeżeli dynamit nie wypłeni ich do szczytu. Rządkie, jak białe kraki egzemplarze kozie, ożywią już osamotnione szczyty tatrzańskie; bobrowe gony należące do legendy, znowu mogą ukazać się nad brzegami bagnistych rzek; łosie i jelenie wymigrowawszy z przetrzebionych borów, znowu zawiąją do nich, jeżeli nas kiedykolwiek opuści gorączka niszczenia bogactw tej ziemi. Prawda żeśmy panami stworzenia; wolno nam używać darów ziemi — lecz nadużywać niewolno; wolno oścędzzać i pielegnować, niszczyć niewolno. Posiadanie nasze dożywnie; ktoż zawsze po nas dziedziczy — niechże spełnił ta przechodzi w ręce następców w stanie ulepszonej, nigdy zubożałym i wyjąłowym.

mu wymierzania podatku od wyrobu wódki byłaby szkodliwą dla stosunków gospodarskich i przemysłowych kraju naszego."

Mówca podnosi, że minister finansów zwołał ankietę, do której z naszego kraju tylko jeden członek był powołany; ta orzekła, że zamiast obecnego systemu opodatkowania ma być wprowadzony system podatku według ilości napoju wyrobionego. Dowodzi w dłuższym przemówieniu, że to szkodliwie oddziaływałoby na krajowy przemysł i że odesłania wniosku do komisji podatkowej, co sejm uchwala.

Następnie p. Kabat uzasadnia swój wniosek o zaprowadzenie Wydziału lekarskiego, na wszechnicy lwowskiej, który to wniosek odesłano do komisji edukacyjnej. Z powodu cichego głosu mówcy, szczegółów jego mowy podać nie umiemy.

P. Zoll zabiera następnie głos w celu uzasadnienia następującego wniosku:

"Wyższa się c. k. rząd, aby następujące uczynił zmiany w rozporządzeniu ministerialnym z d. 21 grudnia 1875 L. 19,109, regulującym ferie w szkołach średnich:

1) Ferie na święta Bożego Narodzenia rozpoczynają się z dniem 23 grudnia i trwają w Galicji tam, gdzie nie ma świąt ruskich, aż do dnia 1 stycznia.

2) Dzień zaduszny i dzień popielcowy wyznaczają się jako feriealne.

3) W tygodniu tygodniu poniedziałek i wtorek przeznaczają się, tak samo jak dawniej, wyłącznie do odbywania czynności religijnych.

4) Z przyczyn ważnych Rada szkolna krajowa przeznaczyć może do odbywania czynności religijnych w takich miejscach, w których jest więcej szkół średnich, dla niektórych z nich, poniedziałki i wtorki innych tygodni przed Wielkanocą."

Dowodzi mówca jak niesusznym dla naszego kraju jest reskrypt ministerstwa oświaty, regulujący wakacje w szkołach średnich. Wniosek dąży do tego, aby uczniom dano więcej odpoczynku, a nie przyczyniano się do osłabienia uczuć religijnych.

Wniosek ten odesłano do komisji edukacyjnej.

Przedłożenie Wydziału krajowego o urządzeniu rozmaitych adaptacji w szpitalu powszechnym we Lwowie odesłano do komisji administracyjnej, po czym udzielono gminie m. Bóbrki pozwolenie pobierania opłaty od nafy następnie załatwiono kilka petycji prywatnych a wskutek jednej petycji o zniesienie kahałów żydowskich, ponownie zesłańczoną uchwałę sejmu w tej sprawie. Wszystko bez rozprawy.

W końcu przystąpiono do wyboru komisji podatkowej. Rezultat wyboru później będzie ogłoszony.

Wiedeń 30 marca.

(J.H.) Dziś wieczór wyjeżdżają ministrowie z Pesztu, a jutro przybędą do Wiednia, w celu rozpoczęcia rokowań względem ugody między obu częściami monarchii. Około dziesięć dni mają trwać owe rokowania, a w ciągu tego czasu ma stanąć ugodą. Przepowiadają to dzienniki z taką stanowczością, że wygląda, jakby tym razem tak jedna jak druga z stron kontraktujących miały przepisać z góry marszrutę. To pewna, że na miejscu najbardziej decydującemu panuje życzenie, aby stosunek między obu częściami państwa jak najprędzej został uregulowany, a w samej rzeczy i okoliczności, wśród jakich oba rządy podejmą teraz dzieło ugody, sprzyjają jego uskutecznieniu. Węgrzy będący stroną żądającą, w skutek ostatnich niepowodzeń niezadowolnie z mniejszym naciskiem występują, a Cislitawia, od której żądają dalszych koncesji, przedstawia w tej chwili obraz najpłochszej destrukcji w dziedzinie ekonomicznej. Dzienniki czynią wszystko, aby ile można raząco przedstawiać to położenie, a w chwili kiedy węgierscy mówią o stanie przybywania do stolicy państwa, to dzienniki rozkładają niby całun grobowy nad martwym ciałem ekonomicznych stosunków Cislitawii, jak gdyby widzieć chcieli, że trudno dosłownie się czego od trupa. Cały potop artykułów o nędznym stanie finansowym Austrii, którym nas właśnie w przeddzień przybycia ministrów węgierskich obsypują dzienniki tutejsze, widocznie tylko obliczone na wywołanie łagodniejszego stosunku Węgrów. Oczywiście mimochodem nie zapominają przy tej sposobności podawać swych recept ku "ulepszeniu" sytuacji, a przepisy te rozumie się wypadać według tego, jakich operacji życzą sobie te koła finansowe, po za którymi stoją dzienniki. I tak głównie dwa objawiają się prądy w tej mierze. Jedni pytają się, w czym leży przyczyna spadku kursów najlepszych wartości, czemu za granicą pozbawia się naszych papierów kolejowych i renty austriackiej, i dają zarazem odpowiedź, że płacimy procenta w srebrze w kruszcza demonetyzowanym prawie we wszystkich państwach zachodnich, że zatem wypadła nam szukać ocalenia w zaprowadzeniu waluty złotej. Że jest w tem wiele prawdy, nikt nie zaprzeczy; jednak zaraz drugie pytanie, czy Austria poprosiła nie w stanie zaprowadzić waluty złotej. Ci sami radzą, aby wobec czegoś wydarzących się redukcji lub zupełnego niewypłacenia procentów od priorytetów kolejowych, rząd zagwarantował pełną wypłatę tych kuponów, od kolei, które, aczkolwiek ich procenta są gwarantowane przez rząd, przecież często w skutek niedoborów z ruchu nie mogą dotrzymać zobowiązania. I tu zachodzi pytanie, czy rząd jest w stanie wziąć na siebie obowiązek tak ogromnej doniosłości.

Drugi kierunek projektów tych przedstawia ci, którzy domagają się zamknięcia sesji Rady państwa. Dziwią się niektórzy tak niepojętymu życzeniu, bo coż w tem niby wielkiego, jeżeli rząd znowu będzie miał sposobność w mowie tronowej zakreślić swój program ekonomiczny, jeżeli Izba będzie miała znowu sposobność do rozstrzaskania kwestii gospodarczych w dyskusji adresowej. To tylko pozór i czcze słowa, w istocie rzeczy są chodzi tu o co innego: skoro bowiem sesja zamknięta została, natenczas wygniętych znowu wszystkie upadłe w Izbie wnioski dotyczące "uleczenia" licznych wspaniałości potrzebujących kolei. Jak długo sesja nie zamknięta, to oczywiście sprawa nie może być odwołana i tak długo musi uchodzić za przegrana. Dlatego po za tym projektem zamknięcia sesji stoi grono ludzi angażowanych w tych przedsięwzięciach, co do których przedłożenia rządowe odrzucone zostały w ostatniej sesji przez Izbę. I tak cała ta agitacja dziennikarska ogłoszona z zewnętrznych przyborów redukuje się właściwie do życzeń poszczególnych koterii finansowych. Ci co chcą złotej waluty, spodziewają się przy tem zrobić interes, ci co domagają się "uleczenia" kolei, chcą się pozbawić drogi zakupionych a teraz bezczynnych wartości.

Rząd, jak wiadomo, jak dawniej był przychylnym tym interesom kolejowym, tak i teraz nie miałby przeciw temu, gdyby niektóre z nich na nowo przysły na porządek dzienny. Rada ministrów, która się tu wczoraj odbyła równie dotyczyła po części tej sprawy, radzono bowiem właśnie nam, czy rząd

ma gwarantować wypłatę całkowitą priorytetów od kolei, chomających na niedobór z ruchu. Uchwała miała zapasę po myśli akcyonariuszów, a przed zakończeniem dzisiejszej giełdy, bankier tutejszy bar. Königswarter oznajmił, iż upoważniony jest przez ministra skarbu do oświadczenia, że rząd przedłoży Radzie państwa projekt do ustawy względem objęcia przez państwo gwarancji za priorytety kolei gwarantowanych, oraz, że sprawa niedoborów z ruchu w równy sposób uregulowana zostanie po myśli akcyonariuszów.

Zawieszenie broni w Hercegowinie, o którym donosi telegram niedowierzają tutaj, sądzą bowiem, że pojedyncze oddziały powstańcze nie będą się stosowały do zawartej umowy. Zdaje się, że główny punkt, o który się to rozchodziło, to jest zostawienie twierdzy Niksicz *in statu quo*, rozstrzygnięty został po myśli powstańców.

Wiedeń 30 marca. Według wczorajszego telegramu już jeden z sejmów krajowych w Austrii ukończył swe prace i został zamknięty, mianowicie sejm karyński. Inne sejmiki pracują dalej bez przerwy i wszędzie niemal codziennie odbywają się posiedzenia, z czego wnosić można, iż sesja sejmowa zamknięta zostanie przed świętami Wielkanocnymi.

Dzienniki wiedeńskie zapewniają, że z okoliczności pobytu ministrów węgierskich w Wiedniu, odbędzie się także w ciągu przyszłego tygodnia wspólna konferencja celem ostatecznego ułożenia tekstu ustawy o kwatowaniu wojska. Przedłożenie to zawierać ma także przepisy, które zapewniają ciągłe używanie budowlą się mających koszar nawet w czasie, gdyby przez wojsko nie były zajęte, a zarazem umożliwiają sprawiedliwe rozdzielenie kosztów. Na konferencję tę przybędzie do Wiednia minister honwędów bar. Szendl.

Dziennik *Obzor*, wychodzący w Celowcu, dowiaduje się z Wiednia, że Dr Jerzy Posilowicz, prodziekan wydziału teologicznego w uniwersytecie Cielowieckim, mianowany został biskupem w Zengg.

Sesja sejmowa węgierskiej została zamknięta w d. 27 b. m. a nowa sesja została otwarta nazajutrz. Po zagajeniu nowej sesji nastąpił wybór biura z wyjątkiem prezesa, tudzież komisji prawniczej i komisji dla zamknięcia rachunków. Wybór innych komisji i członków wspólnej delegacji nastąpi później.

Sesja poprzednia zakończyła się przyjęciem wniosku o terytorjalnym podziale Siedmiogrodu. Uchwała ta wywołała silne wrażenie pomiędzy Sasami siedmiogrodzkiemi. W Kronstadt odbyło się zgromadzenie wyborców, na którym dano wotum nieufności deputowanemu Fryderykowi Wächterowi, który w sejmie był sprawozdawcą wniosku rządowego. Dnia 27 b. m. przedłożył rząd węgierski w sejmie projekt ustawy o kupnie kolei wschodniej. Projekt składa się z 5 paragrafów. § 1 zatwierdza kontrakt zawarty d. 20 stycznia 1876 § 2 upoważnia ministerstwo do przeprowadzenia tego kontraktu. Ma być puszczonych w obieg najwięcej 99,893 sztuk akcji po 100 zł. oprocentowanych po 5 od sta. § 3 postanawia, że amortyzacja ma nastąpić w przeciągu takiego samego czasu, w jakim miała być umorzona pierwsza seria priorytetów kolei wschodniej.

Niemcy.

Podajemy sprawozdanie z obrad pruskiej Izby poselskiej nad interpelacją posła Łyśkowskiego w sprawie nadużyć władz rozwiązyjących wiece z powodu używania języka polskiego. Interpelacja dotyczy, czy rządowi wypadki te znane i co przedsięwziąć myśli, aby osłonić ludność polską przeciw nadużyciom naruszającym prawa wynikające z ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach.

Na uzasadnienie interpelacji zabiera głos poseł Łyśkowski. Mowa jego w streszczeniu jest następująca:

Na dzień 5 grudnia zwołany był wiec przez X. Hiewerta do wsi Skurcza (pow. Starogrodzki w Prusiech Królewskich). Stosownie do przepisów zawiadomiono o tem władzę policyjną, która zamiast prostego poświadczenia o dopełnieniu obowiązku przesała zwołującemu pismo, w którym z góry nakazano zebraniu używać tylko języka niemieckiego. Gdy wiec się zebrał a do ządania władzy policyjnej nie można było się zastosować już dla tego, że lud wiejski niemal bez wyjątku polskim tylko władzę wiejską, policyjną rozwiązała zebranie. Nadmieniam tu, że nawet wedle urzędowej statystyki ludność wiejska obwodu Gdańskiego, w którym leży powiat Starogrodzki, wyłącznie polskiej jest narodowości. Ten sam przebieg wzięło drugie zebranie ludowe we wsi Nowej cerkwi w tymże powiecie, zwołane przez p. Jackowskiego. W obu razach udano się z zażaleniem przez wszystkie instancje. Pan Jackowski otrzymał od wydziału powiatowego odpowiedź, w której powiedziano: "Ponieważ dla władz pruskich język niemiecki jest językiem urzędowym, a nie można przyznać, aby władza policyjna miała obowiązek posługiwać się tłumaczem, przeto urzędnik policyjny, dozoruujący publiczne zebrania ma prawo żądać narad w języku urzędowym, t. j. niemieckim, a jeśli temu zadość się nie stanie, rozwiązać zebranie. Gdyby zaś urzędnik posiadał przypadkowo język obcy, wtedy bez wątpienia służy mu prawo zezwolenia na naradę w języku obcym." Pozostawiam wam, panowie, ocenienie tego wyводу, mianowicie także obrażającego wyrażenia, które język ludności na tej ziemi zrodzonej nazywa językiem obcym. Nawet prasa niemiecka zaznaczała faktę te z współczuciem dla ludności polskiej. Tak oto miały się rzeczy, gdy w styczniu r. b. wystosowałem do ministra spraw wewnętrznych *promemoria*, prosząc go o audyencyę. W porozumieniu bowiem z ziemkami moimi tu w sejmie, miałem zamiar nie wytaczać sprawy przed sejm, lecz załatwić ją prywatnie z ministrem. Do dnia dzisiejszego jednak nie mam ani odpowiedzi ani audyencyi. Trzeba nam było chwycić się tej interpelacji. Idę teraz dalej w wywodzie sprawy. Pan Jackowski od owej pismiennej odpowiedzi Wydziału powiatowego odwołał się do ustnego postępowania przed tymże wydziałem. Tutaj zawyroковано: oddalić p. Jackowskiego z zażaleniem, skazując go na koszt. W wyroku powiedziano: "Nie ulega wątpliwości, że oprócz trzech przypadków przewidzianych ustawą, są jeszcze inne powody uprawniające do rozwiązania zebrania, i z pewnością dozwolone jest takie wytłumaczenie ustawy, że urzędnik dozoruujący zebranie powinien rozumieć naradę, a więc powinien one toczyć się w języku jemu zrozumiałym, czyli w tym razie w języku niemieckim." A więc, panowie, wydział powiatowy uważa się za upoważnionego do interpretowania ustaw, w razie gdy przekraczania ich ducha wbrew prawu konstytucyjnemu. P. Jackowski udał się do wyższej instancji, ale do dziś nie ma odpowiedzi. Przechodzę do innych wydarzeń. Dnia 27 b. m. rozwiązano zebrania w Świeciu i Złotowie. W Świeciu nie pozwolono nawet oznajmić ludowi w języku pol-

skim, że zebranie jest rozwiązane. W Złotowie chcieli zwołując zebranie mówić po polsku a potem słowa swoje tłumaczyć na niemieckie dla parafian niemieckich; ale i na to nie pozwolono. Oto, panowie, fakta dowodzące że względem ludności polskiej wolno dopuszczać się samowoli i nadużyć niewątpliwie zupełnie prawo wynikające z ustawy o stowarzyszeniach.

Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg: Przypuszczając, że ani konstytucja ani ustawa o stowarzyszeniach nie zawiera wyraźnego przepisu, aby narady na zebraniach toczyły się w języku niemieckim. Ale ze stanowiska państwowego nie można wątpić, że prawo nadzoru byłoby uludne, gdyby narady toczyły się w języku, którego nie zna urzędnik dozoruujący. Rząd sądzi, że trzeba to właśnie wciągnąć w ustawę (*hineinlesen in das Gesetz*), iż nie można pozwalać na korzystanie z ustawy, jeśli państwo nie może wykonywać nadzoru. (*Zaprzeczenie*) Jeśli urzędnik przypadkowo włada obcym językiem i jeśli chce pozwolić na naradę w tym obcym języku, prawo takie mu służy. Panowie Polacy będą przeto musieli z łaski swojej szukać o sobie do swych zebrzań takiego powiatu, w którym są urzędnicy umiejący po polsku. (*Słuchajcie! z ław polskich. — Niepokój w Izbie.*)

Na wniosek posłów Polaków Izba uchwała otworzyć dyskusję nad interpelacją i odpowiedzią ministra.

Posel Wierzbicki przytacza inne jeszcze wypadki rozwiązywania wieców; w jednym z nich nawet nie przyszło do rozwiązania, lecz z góry zakazano pod karą włościaninowi Hancichowi zwoływać wiece, a zandarmi nawracali lud udający się na wiec ten, mówiąc im, że tylko panom i księżom wolno zwoływać zebrania. Mówca stwierdza, że słowa ministra znaczą poprostu, iż dla Polaków nie ma teraz sprawiedliwości w państwie pruskim.

Posel Hundt von Haften (znany polakożerca z Wielkopolski, którego Izba przy każdym niemal wystąpieniu śmiechem wita) zgadza się najzupełniej z wywodami ministra, bo w państwie pruskim nie ma ani Polaków, ani Sarmatów, ani Wallonów, ani Kaszubów, ani Wendów i t. d., tylko są Prusacy. (*Śmiech*.)

Posel Lipke (nationalliberal): Mówca poprzedni mówił o wszystkim, tylko nie do rzeczy. W jednym tylko względzie przynajmniej mu słuszność, t. j. że konstytucja mówi tylko o Polakach. Ponieważ atoli do Prusaków w duchu konstytucji należą i Polacy, przeto i Polakom służy prawo używania na zebraniach swojego języka. Konstytucja jest jasna, a nikomu nie zakazuje używać języka ojczystego. Sam minister raz pewnego oświadczył, że ma co do tego wątpliwości; tem więcej ubolewam, że zdecydował się na taką odpowiedź, jaką tu dziś słyszymy. Powód, że urzędnicy nie władają językiem polskim, bynajmniej nie rozstrzyga o rzeczy. Dopóki istnieje konstytucja, dopóty szanować ją należy. Wypowiadam to umyślnie, aby Polacy widzieli, że gdy chodzi o naruszenie prawa, mamy dla nich żywe sympatie. (*Oklaski*.)

Posel Windthorst (z Bielefeldu, nationalliberal): Z początku słowa ministra zdawały mi się mieć coś za sobą; ale nie mogę jednak pozbyc się myśli, że konstytucja istnieje już lat 28, a nigdy jeszcze do podobnych kroków nie przychodziła. Prawda, że państwo powinno móc wykonywać swoje prawa nadzoru, ale najprostszym na to sposobem jest zdaniem mojem ustanawianie w prowincjach polskich urzędników mówiących po polsku. W każdym razie potrzeba tu jasnego przepisu prawnego i pragnąłbym zalecić komisji rozpatrującej wniosek o języku urzędowym, aby na przedmiot ten szczególnie zwracała uwagę. Żadną miarą atoli nie możemy przyznać rządowi prawa, aby nam naruszał prawa.

Minister Eulenburg: Trzeba mi zastrzedz się przeciw mniemaniu, jakoby windykował rządowi prawo postępowania w brew ustawom. Co najwięcej twierdząc, że droga, którą użalam za odpowiednią, prowadzi *praeter legem*, a nie *contra legem*. Mówię panowie, że dotychczas wystarczały istniejące przepisy. Ale uprzytomnijcie sobie, jak rzeczy się zmieniły w czasie ostatnim. Gdy hr. Ledóchowski odejść do Poznania, pozostawił nam tu w Berlinie przyrzeczenie, że nigdy sprawy polskiej nie będzie brał pod swe skrzydła, jeśli się mu pozostawi swobodę na polu religijnem. Rząd sądził, że to z korzyścią dla niego, nie przewidując, w jakim kierunku rozwinię się sprawa religijna. Od chwili, gdy życzenia hr. Ledóchowskiego nie znajdowały zadośćuczynienia, zapomniał o swoim przyrzeczeniu i z rozpamiętaniem puścił się na fale narodową. Dziś Polacy wynoszą go pod niebiosą jako męczennika sprawy narodowej. Zresztą rząd windykuje sobie tylko prawo uzupełnienia ustaw praktyką. (*Słuchajcie! śmiech*.) Jeśli atoli powiemieście uchwałę przeciwną moim wywodom, postaram się o projekt ustawy, który z pewnością nie będzie korzystny dla Polaków.

Posel Kantak: Pan minister wyrzekł tu ułotne słowo, że rząd ma prawo uzupełniać ustawy praktyką. Zdanie to graniczy zbyt blisko z naruszeniem i złamaniem prawa. Dalej mówił minister, że zebrania muszą być dozorowane, aby nie stały się bronią przeciw państwu; ale zebrania nie są przecież na to, aby chwalić ministrów, lecz aby oświecać lud. Zresztą po zebraniu komitetu obradującego o wyborach do zarządu majątków kościelnych nie potrzeba się obawiać nic niebezpiecznego dla państwa. Co się tyczy k. kardynała archybiskupa Ledóchowskiego, pozostał on wierny swojemu stanowisku kościelnemu, i zład nasz dla niego szacunek. Zapowiada nam pan minister projekt ustawy, dodając groźbę, że on dla nas niekorzystny będzie. O tem zupełnie jesteśmy przekonani, ale pan ten zapomina, że ta Izba będzie rozstrzygała o projekcie, a jestem przekonany, że Izba nie pozwoliła na krzywdzenie w prawach stowarzyszeń i zebrzań. (*Głosy przytłukujące*.) Jakby na zysderstwo powiedział pan minister, żeśmy sobie szukali do zebrzań takich powiatów, w których urzędnicy umieją po polsku. Pozostawiam też wysokiej Izbie ocenić to sztyderstwo; od siebie powiem, że słowa te wymagałyby rektyfikacji, a ponieważ regulamin nie pozwala nam stawiać tu dziś odpowiedniego wniosku, więc zastrzegamy go sobie przy najbliższej sposobności. (*Oklaski*.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 marca. Dziś rano pociąg późniejszy lwowski spóźnił się o 50 minut, pociąg zaś osobowy o 4 godziny. Przyczyną tego spóźnienia było wykojenie się pociągu w ołowianym do godz. 12ej w nocy na stacji w Tarnowie. Dwa wagony przewróciły się, przy czem zginiony został Jakob Reimann, hamowacz, który prowadził pociąg (*Zugführer*). Przewieziono go do Krakowa jeszcze żywego, lecz nie-ma podobno nadziei utrzymania go przy życiu. Uderzył

musi każdego, iż hamowacz prowadził pociąg, co obowiązkiem jest konduktora; tak się jednak dzieje na naszych kolejach, zarówno na północnej jak galicyjskiej Karola Ludwika, iż wielka liczba posad obsadzona jest prowizorycznie częstokroć przez długie lata i powierzona ludziom, którzy należą do niższej służby. Dyrekcyje kolei robią to z powodów, na które się uczucie ludzkie musi oburzyć. Raz bowiem pragną w ten sposób zaoszczędzić trochę grosza na biednym służce kolejowym, któremu prowizorycznie wyższą dają posadę ale z placą jaką pobierał na niższej, wynagradzając go tylko drobnym dodatkiem osobistym; w ten sposób przez długie lata posad wcale nie obsadzają; powtóre, pozbawiają biedne wdowy i sieroty w razie nieszczęścia, jak w niniejszym wypadku, prawa do emerytury, jeśli posada urzędnika była prowizorycznie zajmowaną przez sługę, dla którego wdowy udzielają tylko odprawę (*Abfertigung*) kilkadziesiąt złr., a może i mniej. Reimann np. był siedm lat prowizorycznym konduktorem (*Zugführer*) a faktycznie tylko hamowaczem (*Bremser*). Władze urzędowe powinny się koniecznie w to wdąć i podobnej gospodarce połączonej z karygodnym wyzyskiwaniem ubogich ludzi kres położyć.

Dowiadujemy się, że we środę i we czwartek to jest 5 i 6 kwietnia przedstawione będą w teatrze "Żywe obrazy" na korzyść szpitalu dla dzieci. Nowy ten a tak wielce dla miasta naszego potrzebny zakład już bliższym otwarcia, które ma nastąpić d. 1 maja, potrzebuje tylko jeszcze funduszu na uzupełnienie wewnętrznych urządzeń. Dostarczyć mu go, mamy pewną nadzieję, liczy udział publiczności w tych zajmujących przedstawieniach, które obok miłosiernego uczynku zapewniają jej przyjemność, jakiej doznała oglądając przed dwoma laty żywe obrazy z "Pana Tadeusza".

Komitet Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, uprasza nas o umieszczenie następującego oświadczenia:

Dowiedziawszy się, iż p. Józefa z Chrzanowskich Łyskowska wydała broszurę: "Ciekawy list czyli pociechy opiekunów" i dochód z rozprzedaży tejże przeznaczyła dla Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, uważamy za obowiązek publicznie oświadczyć, iż się to stało bez naszej wiedzy i bez poprzedniego porozumienia, a zatem, że za treść broszury przez p. Łyskowską wydanej wspomniane Towarzystwo odpowiedzialnem być nie może; tem bardziej, że pieniądze z rozprzedaży owej broszury zebrać się mogących na swoje cele nie przynijmie.

Kraków 30 marca 1876 r.

W imieniu Komitetu:
Prezes Chwałibogowski, Sekretarz Bol. Marcin.
— Na wdowę po Bratkowskim otrzymaliśmy od p. Menckego 3 złr.

— Wczoraj umarł najmłodszy urzędnik choć nie wielkim senator był Rpliej Krakowskiej Józef Słoniński licząc lat 76. Był on dłuższy czas jlnym sekretarzem Senatu, a senatorem został w r. 1846.

— Wczoraj po południu Szymon Klipes, izralita, kapitalista, licząc lat 35, wysiadając z omnibusu nagle życie zakończył. Był on chorym od dawna na piersi.

— Wczoraj w teatrze p. Matylda z Rzewskich Teplowa, licząc lat 28, żoną urzędnika telegrafu, nagle omdlała. Wyniesiono ją z sali i lubo Dr. Domanski i Grzywnicki bezwzględnie się zajęli udzielaniem jej pomocy, wszelako już żyć przestała w skutku porażenia serca; cierpiała ona od dawniejszego czasu na serce.

— Straż policyjna aresztowała wczoraj Bailę Schauerową za zastępowanie przechodniom na chodniku; wyrobnice Maryannę Sadowską, którą gdy przytrzymała na pierzyny, tłamać ją się, że ją znalazła na plantacjach; Józefa Marchewkę woźnicę dorózkarskiego, który uknuł we wtorek wieczorem, gdy wspólnika jego Jajicką przydybano na kradzieży drzewek akacyjnych na plantacjach.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się publiczny odczyt p. Lucyana Siemińskiego: "O kobierstwie w ogóle i o Arrasach i kobiercach Zygmunta Augusta."

— Wiek donosi, że hr. Stanisław Tarnowski prof. Uniw. Jagiell, rozpoczął wczoraj w Warszawie szereg odczytów na rzecz Osad rolnych; przedmiotem odczytów jest hr. Aleksander Fredro (ojciec).

— W niedziele wieczór o 7ej odbędzie się na tu-tejszej strzelnicy koncert kapeli wojskowej, oraz zebranie towarzyskie, na które oprócz członków Towarzystwa strzeleckiego i ich rodzin, mogą znieść wstęp osoby zgłaszające się do sekretarza Towarzystwa p. Dworskiego.

— Donoszą nam, że na nagrobku świeżo zmarłej we Florencji córki hr. Maurizio Dzieduszyckiego a pochowanej na cmentarzu San Miniato, Teofil Le-nartowicz taki wiersz położył:

Stój przedchodniu, jeżeli boleś tobie znana,
I czytaj, co ten kamień opowie żalony:
Tu leży nasza dobra córka pochowana,
Która ledwo czternaście doczekała wiosny,
I zagasiła jak gwiazda na pochmurzonym niebie.
Cicha, piękna, a Boga prosząca dzień po dniu
Za wszystkich biednych ludzi, a więc i za ciebie,
A jeżeli współczułem, zakryj twarz przedchodniu,
Bo to Polka umarła, której serce znało
Ojczyznę twoję bole, choć żyła tak mało!..

— Magistrat wiedeński wraz z fizykatem miejskim postanowił zarządzić ściśły nadzór nad wodami mineralnymi, sprzedawanymi w mieście, a mianowicie pod względem ich prawdziwości i świeżości. Między innemi zarządzone, iż każda dostawa wód mineralnych musi być zbadana przez fizyka miejskiego.

Wszelkie oszustwo pod względem roku napieknienia i prawdziwości winiety ma być surowo karane, albowiem jeśli woda mineralna jest lekarstwem, naówczas musi podlegać tym samym przepisom policyi sanitarnej, co każde lekarstwo pod względem prawdziwości swej i dobroci.

— W Cieszyźnie danem będzie w niedziele przedstawienie teatralne na rzecz Czytelni ludowej; odegrają amatorowie komedję Jana Chęcińskiego "Szlachetwo duszy."

— W czasopiśmie niemieckim "da postępu ducha" (*Blätter für geistigen Fortschritt*) znajduje się następujące doniesienie o urodzinach nowoczesnego obywatela: "W nocy d. 16 marca wydał mi się znowu na niepeyny los nowego uczestnika bytu i powitał mi go wejście w szeregi oddychających słowami wyrażającymi nasze uczucia, bo nie zamierzaliśmy wyzyskać w samolubnej wierze modłami jakiś przywilej dla tego jednego członka społeczności ludzkiej, ale odpowiednio naszemu ateistyczno-humanistycznemu poglądom poświęciliśmy mu takie życzenie: »O-bys znalazł już udział w tym przez swoich rodziców pożądanym porządku społeczności ludzkiej, według którego nie kapitał, nie prawo historyczne, nie klanstwo, ani też udana czy prawdziwa pokora, ale jedynie duchowa i cielesna dzielność, prawo przyrodzo-

ne, prawda i godność człowieczeństwa rozstrzygają o stanowisku w życiu". Aby tego męża przyszłego upamięnić, że oprócz przytaczanych nam w szkolnych dziejach powszechnych tyratów i popów, znajdowali się i inni jeszcze mężowie i to tacy, co dobro ludzkości popierali, którzy ku szlachetniejszym zmierzali celom prócz panowania nad sługami, nadaliśmy im imiona Reni-Milton-Büchner-Darwin a wstrzymaliśmy się od barbarzyńskiego zwyczaju narzucania chrztem wiary dziecku jeszcze myśląc nie umiającym i bez jego wiedzy. (podpis) Oskar i Eugenia Klemich."

Teatr. Jutro w sobotę dnia 1 kwietnia, na dochód pani Leontyny Parzeńskiej, po raz pierwszy, tragedia w 5 aktach, wierszem Fr. Wężyka, śpiewy i chóry układu K. Hoffmana: *Wanda córka Krakusa*. Początek o godzinie 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuki otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedziele 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 30 marca przedpołudniem pogoda, później pochmurno; termometr od 5-5 doszedł do 17-2 C. Barometr zaczyna zwolna opadać; dnia 31 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 740-2 millimetrów, termometr + 7-4 C.

— W sobotę dnia 1 kwietnia: Śgo Hugona i Śgo Zbigniewa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z *Biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej* o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 30go i 31go marca.

Wskutek rozpoczętych prawie wszędzie robót w polach, w dniu wczorajszym nie było prawie żadnego dowozu zboża na targ na Baranie. Dowieziono wprawdzie z małych posiadłości conieco zboża, lecz cen takowego nie notowaliśmy.

Przebieg dzisiejszego targu na Kleparzu był mdły i bez ruchu. Z kupców pruskich nikt nie przybył. Zakupna po większej części ograniczała się na miejscowe potrzeby.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 8-50 do 10-— złr., czerwona od 9-— do 11-—, białą od 9-— do 11-25; żyto warszawskie za 100 kilogr. od 8-20 do 8-45, podolskie od 7-90 do 8-15; jęczmień dla browarów za 100 kilogr. od 9-40 do 9-70; na paszę od 8-50 do 9-—; owies za 100 kilogramów od 9-35 do 10-25; groch za 100 kilogr. od 8-50 do 12-—; koniżynę czerwona za 100 kilogr. od 6-50 do 7-2 złr.

Pogląd na górnictwo i hutnictwo krajowe.

Brak jakichkolwiek dat statystycznych o dwóch tych gałęziach krajowego przemysłu, którychśmy jeśli już nie od rządu, to od Wydziału krajowego żądać mieli prawo, niedozwała zestawienia ściśłego i na cyfrach opartego, ale tylko urywkowego i obrazowego nań poglądu. A przecież przemysł ten, część dzwigni dobrobytu krajów, bogactw zachód i rozbudzający miłość uczciwej pracy, winienby i u nas, gdzie wnętrze ziemi od Stwórcy dość hojnie materiałami mineralnymi uposażonem zostało, szerszy znaleźć zakres rozwoju, a kraju nierobić, chociażby pod względem węgla i żelaza, niewolnikiem obczyzny.

Próżno jednak rozszerzenia swobody pracy i chleba, a nie wyznaniowych ustaw domagają się ludy podległe berlu Austrii, — podniesienia z upadku handlu i przemysłu a nie ciemnienia i wyzyskiwania jednej narodowości przez drugą żądają Izby handlowe, fabrykanci i rękodzielnicy, — szerzenia światła i prawdy, miłości bliźniego i kraju a nie obłudy wołamy już wszyscy i próżno tychże ustaw wyciekujemy od ustawodawców państwa.

Bezwyznanowicie nie zaspokoi potrzeb ogółu, przykra opieka nad książkami naukowymi dla dzieci naszych, które acz w polskim drukowane języku, miałyby tylko opiewać czynny germanizacji bohaterów, niepodnieś miłości bliźniego i aczkolwiek odpychną przez nas słusznie centralizm wiedeński pozwała i opiekuje się wszystkim, co by tylko moralną ruinę w kraju naszym sprowadzić mogło, nietroszczy się wcale, acz chce wyciągać z nas jaknajwiększe ofiary krwi i podatków, o podniesienie dobrobytu kraju.

Regulacja rzek, budowa linii żelaznej Podtatrzńskiej i wszystkie tym podobne ważne dla nas i państwa sprawy, odłożono od *galendas graecas*, gdy tymczasem stagnacja handlowa zwiększa liczbę upadłych firm a zera lub minusy zakładów pierwszorzędnych bankowych w państwie, przedstawiają w pieknym ciemnym kolorcyce szwindlową gospodarkę.

Państwo zaś niechce czy nie może podnieść z upadku górnictwa, i samo dźwierz w swem ręk znaczną część kopalni i hut, nie tylko że nieprowadzi tu gospodarstwa postępowego, ale pierwsze nawet doń potrzeba, jak opałowy węgiel z zagranicy sprowadza. W inszeraż bowiem dzienników z roku zeszłego umieszczonem było między innemi do przedsięwzięć wezwanie, na dostawę węgla kamiennego z Huty Królewskiej, zatem węgiel konieczny pruskiego. A przecież ani saliny w Wieliczce ani też buta siarki w Szwoszowicach, jako nieprodukujące żadnych fabrykatów z węgla kamiennego i spożywające go li tylko jako materiał opałowy, wymagają niepotrzebują węgla kamiennego szczególnych własności i to konieczne pruskiego, wówczas kiedy Jaworzno, Lariszów, Brzeźkowice, Siersza i inne, mianowicie pas cały graniczny Wielkiego Księstwa Krakowskiego od Prus Śląska i Królestwa Polskiego wydobywa obficie węgiel kamienny i tenże jako materiał opałowy korzystnie do maszyn używanym bywa.

Prastare i nieintracone urządzenia huty siarczanej w S

już surowy, ale gotowy towar do cynkowni i innych fabryk i jako architektoniczne ozdoby.

Sól, cholek potażu, wosk ziemny, nafta, lignit, ruda żelazna, kamień tak zwany porfory i granit tatarski, to znów bogactwo mineralne wschodniej i zachodniej Galicji. Wówczas jednak, kiedy pierwszą choć skryształowaną i w ogromnych balwanach z ziemi wydobywaną, droższą niżeli w krajach z wód morskich zatem z licznymi kosztami otrzymywaną płacić musimy, a gospodarstwo przeważnie rolnicze krajowe, próżno od lat tylu zmniejszenia ceny soli byłoby tak słuszną chociaż bezskuteczną cenę domagać; wadliwe, że tak powiem ustawy górnicze niepozwalają rozwinąć się należycie górnictwu oleju i wosku ziemnego, lignitu i innych. Kto byłby naczyniem świadkiem w tej tak przeważającej Kalifornii polskiej w Boryslawie, który wraz z okolicznymi wioskami stał się rajem izraelitów, wykupujących tu od wieśniaków kawałki wosku i nafto-dajnej ziemi, przy użyciu wszystkich temu tylko plemieniu właściwych sposobów¹⁾, ten uzna potrzebę ściślejszego wdania się i określenia w tym względzie władzy krajowej, gdyż bogactwo wewnętrzne ziemi, nie jako własność jednostki ale ogółu kraju uważanem być winno.

Nafta w Galicji nie znajduje się w ziemi podobnie jak w Pensylwanii Stanów Zjednoczonych w wielkich naturalnych zbiornikach, tj. grotach pokładów kretaceous, gdzie szczęśliwy znalazca bez troski stąd ją do dna wydobywa, a nas wypelnia ona tylko szczeliny łupku menilitowego pewnej okolicy, a zatem więcej już fachowem i umiejętnem gospodarstwem dobywaną być musi, aby mogła rywalizować ceną z amerykańską naftą na targach europejskich. Potrzebne jednak umiejętnego gospodarstwa nie żądać od tysięcy właścicieli pojedynczych jamek, nieogładających się na jutro, ale posiadających w wysokim stopniu ducha czasu tj. przedkio niszczącego.

Wosk ziemny, ozokerit także zwany, przeważnie u nas tylko na Europie w Boryslawie dobywany, gdyż w Księstwach Naddunajskich jak w Berce, Oknie mało jeszcze poszukiwany, jako nie obawiający się amerykańskiego rywalu, przez zagranicę do wyrobu parafiny wielce poszukiwany, tem większej potrzeby nie zaś rabunku węgla.

Odkryty przed kilku laty węgiel brunatny najnowszemu formacji geologicznej w Globkowiu i innych okolicach Pilzna, jak również w Żółkiewskim, dla braku bądź potrzebnych kapitałów, bądź umiejętnego kierownictwa, przy braku również łatwiejszej komunikacji, nie zasiała dotąd potrzeb krajowych, bo przez wyższą cenę obcy węgiel lub drzewo.

W Austrii, tak węgiel jak i nafta wyłączone są z regaliów, co głównie rozwój ich należyty utrudnia. Szczególniej do wydobycia węgla kamiennego, wymagające zrazu większych nakładów, musi dawać chętnemu nakłady to niezbędne zabezpieczenie, że przez wyznaczenie mu odpowiedniego obszaru do wydobycia, wkłady i pracę opłaci. Nakładka nie może i być nie powinien zależnym tu od pojedynczych właścicieli ziemi i od ich rozumie się wygórowanych żądań, ale ustawa określić winna procent, należny właścicielowi ziemi, jak również ocenę należytości za niezbędną potrzebą pod zryby i inne budynki górnicze wywaszczoną powierzchnię ziemi. Ustawa również określić winna wynagrodzenie przez wydobycie należnego odkrywcę pokładów węgla, nafty itp., a nie pozwolić frymarchom dobrem ogółu.

Przez włączenie powyższych materij mineralnych do regaliów, daleki jednak jestem od myśli ażeby też przez rząd a nie przez prywatne towarzystwa eksploatowanymi być miały. Państwo tylko przez przychylne krajowi i dobrze z przedmiotem obeznane organa swoje czuwać winno nad prowadzoną robotą, by ta umiejętnie wyszukiwana została i nad własnością towarzystwa jako naturalny obywateli obrotowa, jak to się dzieje w Belgii i we Francji, gdzie górnictwo i hutnictwo bogactw narod. dostarcza tem samem i wielkich dochodów państwa, bo zadaniem ostatniego jest tylko starać się o podniesienie i otwieranie upustów na produkta krajowe, nie zaś na dźwignię ich w swem ręku, co prowadzi nie do wzrostu, ale do upadku tych dwóch ważnych gałęzi przemysłu, jak to się dzieje w Austrii.

Świeżo a zawieszono zgłosił szanowny śp. Kurtz, jeden z dyrektorów Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, maż czynny i pracujący dla dobra kraju, nosił się z myślą założenia towarzystwa do wydobywania nafty w Galicji, po dłuższej jednak rozprawie nad potrzebnymi wkładami i wadliwymi ustawami górniczymi, widząc, że odkryte pokłady naftowe innym tylko ze szkodą samego towarzystwa pożytek przynosić będą, porzucił dobrą tę myśl widział się zmuszonemu.

Podnoszona od lat kilku w sejmie krajowym sprawa oddziału górniczego krajowego, mającego za cel badanie geologiczne kraju, zaznajomienie świata naukowego, handlowego i przemysłowego z bogactwem mineralnem wnetrza ziemi naszej, zarazem i pouczania właścicieli o środkach i sposobach spożytkowania tychże, nie znalazła dostatecznego poparcia, a nie nam przecież dziś wycekiwać, aż pieczone gołąbki same przyjdą do gąbki — tem więcej, że mało zna-

¹⁾ Patrz opis Boryslawia, w roczniku Towarzystwa fizyograficznego krakowskiego z r. 1869.

czące wydatki na uposażanie górniczego oddziału krajowego, sownie i w krótkim czasie zwróconemby zostały.

Szczawne d. 24 marca 1876.

Adam Izdrowski.

Wiedeń dnia 30 marca.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 5282 sztuk, 353 zabitych wieprzów, 180 zabitych owiec, 2353 żywych owiec największej części strzyżonych, 2417 jagniąt, 1039 żywych nierogacizny różnej. Cielęta płacono od 22 do 44 złr., zabite wieprze od 54 do 64 złr., zabite owce od 20 do 50 złr., żywe owce od 36 do 48, za parę jagniąt 4 do 12 złr. Nierogacizna żywa od 44 do 62 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz,
Café Störbök.

Peszt 29go marca. (Targ zbożowy).

Obrot w handlu pszenicą bardzo mały, ceny bez zmiany. Żyto trzymało się mało. Jęczmienia, owsa i kukurudzy ceny stałe, proso mdo. Płacono za pszenicę na 72¹/₂ kil. od 10[—] do 10-30, na 78 kilogr. od 10-45 do 10-55, żyto 70 do 72 kil. po 7-15 do 7-35 jęczmienia 62 do 63 kilogr. po 6-70 do 8-20, owsa 41 do 43 kilogr. po 7-67 do 8[—], kukurudzę po 4-40 do 4-50, proso po 5[—] do 5-35, spirytus po 25-50 za 100 litrów.

Wrocław 29go marca.

Płacono za pszenicę w miejscach na 200 f. po 19-80 mark; żyto na 200 f. po 16-60 m.; owies na 200 f. po 17-80 mark; rzepak za 200 f. brutto po 29 mark; olej po 64 m.; spirytus w miejscach na 100 Trallesa po 44-30 mark, na kwiecień i maj po 43-30 mark.

Oświęcim 30go marca. Płacono za hektolitr

Pszenica 7-71, żyto 5-91, jęczmień 5-21, owies 4-40, groch 9-80, bób 8-10, tataraka 4-90, proso 3-20, kukurudza 4-90, ziemniaki 1-80, rzepak 11-60, kozielnica 45-90, siano 1-80, konopie 3-50, słoma 3-20.

Andrychów 30go marca. Płacono za 1 he-

ktolitr pszenicy 8[—], żyta 6-35[—], jęczmienia 5-45, owsa 4-54, ziemniaków 2-08; za 100 kil. siana 2-50, słomy 2-30; metr drzewa twardego 4-30, niekiego 2-90; za 1/2 kilo mięsa —18, masła —45.

Nowy Sącz 30 marca. Płacono za 1/2 hektol.

pszenicy 4-7, żyta 3-25, jęczmienia 2-24, owsa 1-70, ziemniaków 1-83, siana 1-69, słomy 1-79, za kilogr. masła 89.

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29go marca.

HOTEL SASKI: N. Szajler o. z Wiednia, Michał Naimski z Galicji, Leopold Grünfeld z Wiednia, Rudolf Pohl z Wiednia, Helena Katowica z Warszawy, Stanisław Jędrzejewicz w. d. z Galicji, Kazimierz Żeliński w. d. z Galicji, Aureli Schmor z Węgier.

HOTEL DREZDEŃSKI: Karol Schindler z Wiednia, J. Kazimierz Homotowski z Rosji, Jakób Młocki z żoną w. d. z Kongresówki, Karol Rubel kupiec z Warszawy, Antoni Łapiński z Warszawy, Mikołaj Biernacki z familii wład. dóbr z Boczowy, Jan Oberlander w. d. z Galicji, Bolesław Baranowicz z Warszawy.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Karol Piotrowski ze Lwowa, August Raciborski z Chłocim, Adolf Szyz w. d. z Kongresówki, Eustachy Romani z Wiednia, Ludwik Skorupski z Rogowa, Teofila Kozłowska z Kongresówki, Józef Trichu o. z Wiednia, Wiktor Mazurkiewicz wład. dóbr z Smiechowa, Jan Geaner z Oświęcimia.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Baden-Baden 29 marca. Królowa Wiktorja przybyła tu dziś o 4ej po południu z księżniczką Beatrixą i orszakiem i wysiadła w willi Hohenlohe. Lord Derby przybył tu również.

Wersal 29 marca. Na posiedzeniu Izby podczas sprawdzania wyboru deputowanego republikańskiego Guynho z departamentu Finistere, bonapartysta Prax-Paris wyrzucił większości republikańskiej stronnictwo, gdyż uznał nieważnym jedynie wybory swoich przeciwników politycznych. Wybór Guynho uznany został znaczną większością za ważny. Posiedzenie było bardzo burzliwe.

Rzym 29 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby nadeszło pismo Biancheriego do odczytania, w którym tenże podaje się do dymisji jako prezes Izby. Prezes ministrów Depretis mniema, iż stosunki rządowe nie zmieniały się tak dalece, aby usprawiedliwiać krok podobny. Nowy gabinet pokłada zupełne zaufanie do Biancheriego; dla tego minister spodziewa się, że Izba nie przyjmie dymisji. Minghetti i Crispi oddają sprawiedliwość wzorowemu

zachowaniu się Biancheriego i oświadczają, że posiadają on zaufanie wszystkich stronnictw Izby; i oni również wyrażają nadzieję, że Izba odmówi przyjęcia dymisji. Po tych wystąpieniach Izba uchwała jednogłośnie nie przyjąć dymisji Biancheriego.

Rzym 29 marca. Izba wybrała dziś deputowanych Rasponi, Gioacchino 158 głosami a Abigniente 149 głosami na wice-prezesa. Członkami komisji budżetowej wybrani zostali Laporta, Ferrari, Digaeta i Alvisi, wszyscy z lewicy. Prezes gabinetu Depretis oświadcza, iż gabinet musi zbadać przedłożenia wniesione przez poprzednich ministrów i prosi Izbę, aby się odczyła. W skutku tego Izba odczyła się do 25go kwietnia.

Sejm nasz zajmował się wczoraj tylko pierwszymi odczytami wniosków samodzielnich, uczynionych przez posłów Kornela Krzeczunowicza, Abrahamowicza, Grossa, Kabata i Dra Zolla. Po uzasadnieniu odesłano wnioski te do właściwych komisji. Resztę posiedzenia zajęły obrady nad petycjami.

W Wiedniu góruje po nad wszystkimi sprawami spadek kursów giełdowych, któremu wczoraj i dzisiaj korespondenci nasi wiedeńscy poświęcają swe listy. Sprawa ta zdaje się groźną przybrać rozmiary, skoro odbyła się zaraz wczoraj rada ministrów, na której uchwalono środki do podniesienia kredytu kolei żelaznych, a bar. Königswarter upoważniony został przez ministra skarbu do oświadczenia na giełdzie, jakie uchwały zapadły na radzie ministrów. Nie znajdujemy jednak wiadomości, czy to sprawę popolszy.

Przed kilką dniami obiegła po dziennikach pogłoska o zmianie posła rosyjskiego w Wiedniu, za czepniętą z gazet rosyjskich, które stawały w tym względzie domysły. Berliński korespondent do Timesa donosi mu telegramem, że poseł rosyjski w Wiedniu p. Nowikow z powodu różnicy zdania z hr. Andriassym rezygnuje ze swego urzędu. Gdyby ta wiadomość więcej niż wątpliwa, potwierdzić się miała, to niezawodnie powód dany przez korespondenta byłby tylko pozorem. Nie ma bowiem w tej chwili żadnej skazówki, aby wnosić o tak wielkiej różnicy zdań, których mogła skłonić posła do podania się do dymisji. Taka różnica mniabyła się odnosić do polityki obu mocarstw, i jak dziś, do sprawy wschodniej. Tymczasem wszystko obecnie zdaje się dowodzić, że oba mocarstwa zgodnie postępują. Słusznie zapewne mniemają, że coś podobnego jak zmiana posła rosyjskiego w Wiedniu, mogłoby mieć źródło tylko w znacznej sprawie Ertlowskiej. Ale i tu nie chodzi o prawdopodobieństwo, bo w Rosji gloszą, że pułkownik Molostowcow jest obłąkany: w rzeczy samej postąpił on sobie przy kupnie planów dostarczonych przez porucznika austriackiego tak niegrzecznie, że z łatwością zgodzić się można, iż pozbawiony był zmysłu, jakimi się zwykłe członkowie dyplomacji rosyjskiej odznaczają. Zgola, nie mówiliśmy o pogłoskach ustapienia p. Nowikowa, uważaliśmy je bowiem za całkiem bez podstawy, i teraz sądzimy, że wiadomość Timesa jest tylko opóźnionem echem pierwszych.

Obok reformy sądowej w Królestwie Polskiem, polegającej na obaleniu resztek wzorowego sądownictwa w tym kraju i zastąpieniu kodeksu napoleońskiego swodem praw rosyjskich, zagraża jeszcze inny zamach od nieustających reformatorów moskiewskich. Do Polit. Corr. piszą z Warszawy w tym przedmiocie: „W najbliższym czasie z Petersburga ma być poleconem przeprowadzenie stanowej reorganizacji miejskich municipalności w guberniach nadwieliskich w duchu zastosowania ich całkowicie do instytucji rosyjskich. Według tego nowego systemu będą wprowadzone wybory do rad gminnych, ale wybrani mogą być tylko tacy ludzie, którzy władają dobrze językiem rosyjskim. W arunek ten ma być umotywowany koniecznością zastosowania się do organizacji municipalnej w Rosji; z tego także powodu procedura urzędowa ma być prowadzona w radach miejskich po rosyjsku, co ma być zastosowaniem do miast w krajach polskich“. Któż zatem będzie reprezentował sprawy miejskie? oto dymisyonowani urzędnicy, oficerowie na odstawce będący, pop prawosławny i kacap, który założył kram.

Izba deputowanych w Berlinie obradowała we środę sześć godzin nad zbadaniem wniosków regulujących udzielanie konsensów na budowę kolei żelaznych. W obradach tych poruszano różne kwestye prawne, ekonomiczne, finansowe, handlowe, jakie się nasuwają z konsensowania, oraz zostające z temi konsensami stosunki towarzystw akcyjnych. Specjalna komisja zdawała sprawę z swoich obrad nad konsensami kolejowymi, a Lasker i Köller wniesli rezolucye, która domaga się od rządu przedłożenia dokładnej opracowanej ustawy, co by zapobiegła niedostatkowi i nadużyciom dostrzegającym przy budowie kolei prywatnych pod względem różnych pozornych manipulacji i częstego omijania ustaw. Rezolucya żąda nadto, lepszego ze strony rządu dozoru nad towarzystwami akcyjnymi, prawdziwszej odpowiedzialności założycieli, przedsiębiorców, budowniczych, dyrektorów, kontroli nad zarządami i obrotem kapitału akcyjnego, wreszcie zabezpieczenia od szkód. Minister handlu zgadzał się w zasadzie na rezolucyę i zapowiedział nową ustawę o konsensach na przyszłą sesyę, a co

do ustawy o towarzystwach akcyjnych, Rada związku niemieckiego postanowiła związać reformę pod tym względem z nowym kodeksem cywilnym. Minister zastawia się jednak tem, że w innych krajach nie lepiej się dzieje i pyta, czy należy zupełnie zrobić przewrót we wszystkich stosunkach. Izba uchwała obie rezolucye tak o konsensach kolejowych, jak i o towarzystwach akcyjnych. Przyjęcie rezolucyji jest dopiero objawieniem życzenia. Rząd zapewne nie wprzód wystąpi z projektami ustawodawczymi, aż przeprowadzi zamiar swój przejścia na skarb cesarstwa Niemieckiego wszystkich kolei pozapraskich. Lasker oświadczył się przychylnie o nabyciu kolei prywatnych na skarb państwa.

Dwaj ministrowie Dufaure i Ricard oświadczyli się w komisji senackiej przeciw rzycażytom amnestyi, zastrzegając tylko prezydentowi Rpltej moc ulaskawiania poszczególnych osób. W komisji Izby deputowanych do tej sprawy wybranej, prezydye Leblond a Lamy jest sekretarzem; obaj są przeciwnikami wniosku o amnestyę. W ogóle w obu komisjach przeważa zdanie, iż nie można jednym zamachem zniweczyć następstw karygodności Komuny i niejako rehabilitować Komunę zaraz za ukonstytuowaniem się republiki. Sami republikanie lękają się tej solidarności między republiką a Komuną, która mogła wywołać potężną reakcyę. Już podobno tworzy się koalicja legitymistów, orleanistów i bonapartystów o kolo Mac-Mahona, aby go nastraszyć. Prezydent był zawsze igraszką w ręku stronnictw, mógłby przeto i teraz uleść, albo przetrzącać się na prawo, albo też w obawie, aby go nie pomawiano o bonapartyzm, oddać się całemu wpływom lewicy i jej kierownika Gambetty. Organ tego trybuna La République française przestrzega, że amnestya nie jest rehabilitacyą, wszelako już to jej tłumaczenie jest dowodem, że panuje takie mniemanie.

Powyżej mówimy dziś o programie nowego gabinetu włoskiego. Odroczenie Izby na miesiąc ułatwia gabinetowi trudne jego od samego zawiązania się położenie, gdyż niemożę Depretis liczyć na większość, skoro lewica stanowi znaczną mniejszość w Izbie, a inne frakcyje nie będą go popierały, jak Ratazengo, który przecież miał w swoim gabinecie odcienia także środka Izby, gdyż sama tylko lewica czystej wody jest w nim reprezentowana. Pierwszym objawem projektu nowego gabinetu jest podanie się do dymisji prezesa Izby Biancheriego. A choćby cofnął on swoją dymisyę na jednogłośnie uchwałę Izby, wszelako podanie się do dymisji uważanem być musi za demonstracyę anti-ministryalną. Gabinet ma przed sobą miesiąc czasu i spokoju.

Królowa Wiktorja przybyła do Baden-Baden, gdzie lord Derby będzie przy niej piastował urząd ministra. Wyjazd królowej podczas trwania parlamentu wywołał polemikę, albowiem królowa lubo nie przebywała przez czas sesyi parlamentarnej w Londynie lub w jego pobliżu, ale nawet często bardzo daleko od stolicy, jak n. p. w Balmoral, wszelako acta przez nią podpisywane, jak sankcye uchwalał parlamentu, nosiły datę pobytu w kraju. Teraz zaś królowa podpisałaby ważny akt przyjęcia tytułu cesarskiego za granicą, a jeden minister musi umyślnie siedzieć przy królowej dla kontrasygnowania jej podpisu. Przyczyna jej wyjazdu do Niemiec ma być prywatnej natury, wszelako królowa zawsze dała się kierować wpływami niemieckimi, więc i teraz posądzają ją, że pragnie się zetknąć z swoją rodziną niemiecką i jej rad słuchać. Cesarz Wilhelm przybędzie odpowiedź ją d. 3 albo 4 kwietnia.

Gabinet Canovas wniósł przed krótkie projekty konstytucyi wypracowany przez komisję 39-ciu. Przeciwi projektowi temu, przyznającemu zupełną równość wyznań, wystąpił arcybiskup Toledański z listem pasterskim, w którym nie sprzeciwia się tolerancji innych wyznań, ale wskazuje, iż równość wyznań jest tem samem, co wyznanie się charakteru państwa katolickiego i przyjęcie zasady państwa bezwyznaniowego. Opart on ten list swój na brewe papieskie, które odwołuje się do konkordatu. Rząd hiszpański nie radby wprowadzać w sprawę konstytucyi sporu kościelnego, aby nie wywołać niechłych antireligijnych zapędów ze strony „nieprzejednanych“, bo ich wystąpienie byłoby otwarciem na nowo wrót walce republikanów z konserwatystami.

Pod dniem 29 marca telegrafowano z Dubrownika, iż powstańcy zbierają się pod Nikiszem, aby twierdzę tę przywieść do upadku, a lubo mają bardzo mało dział, wszelako spełzły na niczem usiłowania Turków, aby przyjąć Nikiszczu na odsiecz. Taż sama drogą doniesiono, że rokowania austriacko-tureckie o rozejm między Turkami a powstańcami spełzły na niczem. Wszelako już nazajutrz układy przy szły do skutku. Opór powstańców polegał na tem, że nie dopuszczają zaopatrzenia Nikiszczu w żywność, przez co zdobędą silną stacyę dla dalszych działań zbrojnych. Jenerał Rodich, jak donosi Polit. Correspondent z Dubrownika z d. 30 marca, wezwał pośrednictwa księcia Czarnogórskiego, a ten przyrzekł dopomódz do układow. Spodziewają się, że Czarnogóra dopomógł Turkom do zaopatrzenia Nikiszczu przez Gradowo, do czego posłuży jej rozejm zawarty do 10 kwietnia. W ciągu tego czasu będą mogły odbyć się szachdy przywódców powstania z komisarzami tureckimi. Wśród tego hukasz Petkowicz nie przestaje niepokoić Turków i drobnymi wyprawami za-

biera im zapasy żywności i amunicyę. W jednej z takich wypraw do Lubienia zdobył on na Turkach 300 wołów i 50 koni.

Wprawdzie ani Porta, ani Austria nie uznały powstańców za stronę wojującą, wszelako traktują ich jakby im przyznano prawa strony wojującej, bo wchodzą z nimi w układy i w pewien rodzaj zawieszania broni, przyrzekając przez 12 dni nie zrobić żadnego kroku nieprzyjacielskiego. Wśród tego rozejmu łatwiej przyjdzie wchodzić w układy. Głoszą także, aby zjednać Wasię, pełnomocnikowi tureckiemu, pewną między Słowianami popularność, iż czyni tenże gorące przedstawienia do Dywanu z powodu administrowania prowincyi.

Między komitetem nieustającym sejmu serbskiego, który pod jego nieobecność ma kontrolować wydatki na cele wojskowe z przyznanej przez sejm pożyczki 12 milionów, a gabinetem belgradzkim przyszło do nieporozumień, z powodu, że pieniądze użyte przez ministra wojny nie odpowiadały zadaniu, jakim było postawienie armii w stanie gotowości. Bądź co bądź, pokazuje się z tego, że wojsko serbskie nie jest gotowe, a przeto, że myśl wojny z Turcją nie może być zrealizowana. Może też umyślnie chybiono właściwego celu pożyczki. Komitet grozi pozowaniem ministrów przed Sejm.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Stuttgart 31 marca. W izbie wyższej minister Mittnacht oświadczył, że Wirtembergia z politycznych, finansowych i ekonomicznych powodów jest przeciwną zakupu kolei niemieckich przez cesarstwo, poczem Izba odrzuciła wniosek Elbena tyczący się ułożenia ustawy o kolejach żelaznych cesarstwa, a gdyby to nie dało się osiągnąć, o zreformowaniu kolei żelaznych przez cesarstwo. 80 głosami przeciw 64 przyjęła 78 głosami przeciw 6 wniosek Schmidta za ustawą o kolejach cesarstwa, bez przyjęcia do administracyi cesarstwa zarządu kolejami.

Paryż 31 marca. Poseł włoski Nigra otrzymał zawiadomienie, aby pozostał na posadzie swojej.

Londyn 31 marca. W izbie niższej odpowiedział Bourke na interpelacyę Sullivan'a tyczącą się Armii, iż w ministerstwie spraw zagranicznych nie znalazłono żadnej korespondencyi urzędowej o Armii; korespondencya rzeczona była chyba prowadzoną przez przyjęciem dzisiejszego rządu do władzy, a wymiana korespondencyi musiała mieć koniecznie charakter prywatny i poufny, o czem gabinet żadnej nie posiada wiadomości. (Bismarck wyraził się był w Izbie w Berlinie o Armii, że ministerium angielskie prosiło, aby go nie mianowano posłem w Londynie. Oświadczenie to dało powód do interpelacyi Sullivan'a. Red.)

Madryt 30 marca. Kaznodzieja, który podczas nabożeństwa żałobnego za poległych w ostatniej wojnie żołnierzy miał w obecności dworu mowę, wystąpił przy tej sposobności przeciw tolerancji religijnej. Rząd nie przedsiębrał żadnego kroku przeciw temu kaznodziei, ani też przeciw innym, którzy komentowali brewe papieskie o jedności religijnej. Rząd chce szanować wolność kazalnicy i wspierać się na tej wolności, oraz na zyczajach, jak duchowieństwo robi z wolności, aby podczas obrad nad konstytucyą utrzymać w swej mowie ustęp formułujący wolność religijną.

Aleksandrya 30 marca. Król Abisynijski zerwał zawieszenie broni z wojskiem egipskiem, ponieważ ciężką porażkę i cofnął się do Lahall, poczem znowu robił propozycyę pokojową.

Kursa. Wiedeń 31 marca, godz. 3 m. 30 po poł. Renta papierowa 66-15 — Renta srebrna 69-50 — Losy z r. 1860 109-50 — Akcy Banku Narod. 869. — Akcy kredytowe 155-25 — Londyn 116-40. — Srebro 101-50. — Napoleony 9-29 1/2. — Lombardy 100-50. Losy z r. 1864 131 — — Akcy kolei Karola Ludwika 186 — — Akcy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123 — — Akcy kolei węg. północ. wschod. 105 — — Akcy kolei węg.-wschod. 37 — — Losy tureckie 20-10. — Obligacye indemn. galicyjskiej 85 — — 60 Losy premii węgierskiej 71 — — Akcy kolei Koszycko-Bogum. 103-75 — Akcy kolei p.h. zach. austr. 133 — — Akcy franko-węgier. 34 — — Akcy franko-austr. 16-50. — Marki 57-20 Rbale 151-50.]

Uspokojenie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ Z KRAKOWA:

Do Lwowa: lokalny: osobowy: pośpienny: mieszany: Kraków odjazd: 10.55 rano 9.24 wiecz. 10.35 wiecz. Lubow przjazd: 9.45 wiecz. 5.50 rano 10.55 rano.

Do Wiedzi: Kraków odjazd: 11.45 w pol. Wiednia przjazd: 12.25 w pol.

Do Niepołomiec: we wtorek, czwartek i sobotę Wiednia odjazd: o godz. 1 min. 19 po południu. Niepołomice przjazd: 2 — 9 po południu.

Do Wiednia: osobowy: pośpienny: mieszany: Kraków odjazd: 6.1 rano 7.55 rano 10.55 rano 3.27 pop. Wiednia przjazd: 6.55 wiecz. 4.41 wiecz. 3.35 rano 4.51 rano.

Do Prus: każdym pociągim idącym do Wiednia, najpóźniej jechać osobowym rano o g. 6 m. 7, mającym w Oświęcimie połączenie z pociągami pruskimi. Tym pociągim jadąc do Berlina, przyjeżdża się do Wrocławia o g. 3 po poł., a po 1-godzinnym przestanku dalej; jadąc zaś z Krakowa pośpiennym przyjeżdża się do Wrocławia po 4ej i zatrzymuje się do 9ej wieczorem, o której dopiero pośpienny do Berlina odchodzi. Jadąc do Wrocławia o g. 3 m. 27 po południu, trzeba w Gliwicach lub Myśłowicach zanoćować, bo dopiero rano idzie z Myśłowic pociąg posp. do Wrocławia i Berlina.

Do Warszawy: rano o g. 8 m. 29 idzie do Granicy I. i II. i III. klas; z Granicy zaś do Warszawy tylko I. i II. klasa. Jadąc wiedeńskim osobowym pociągim o g. 3 m. 27 po południu, jedzie się do Trzebinia (I. i II. i III. kl.) z Trzebinia zaś idzie posp. pociąg wprost do Warszawy, ale tylko I i II kl.

PRZYCHODZĄ DO KRAKOWA:

Ze Lwowa: osobowy: lokalny: mieszany: pośpienny: Lubow odjazd: 5 rano 5.55 wiecz. 11.55 wiecz. Kraków przjazd: 2.27 pop. 5.25 rano 7.17 rano.

Z Wiedzi: Wiednia odjazd: 5.54 po poł. Kraków przjazd: 6.5 po poł.

Z Niepołomiec: do Wiedzi we wtorek, środę i sobotę Niepołomice odjazd: o godz. 3 min. 9 po południu. Wiednia przjazd: o godz. 4 min. 4 po południu.

Z Wiednia: osobowy: pośpienny: mieszany: osobowy: Wiednia odjazd: 7.46 rano 10.51 rano 4.46 wiecz. 8.16 wiecz. Kraków przjazd: 9.45 wiecz. 8.52 wiecz. 11.55 przedp. 10.15 rano

Z Prus: o g. 3 m. 26 po poł. o godz. 6 m. 7 wiecz. mieszany

Z Warszawy: 10.15 rano osobowy; 6.17 wiecz. mieszany.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów obliczone według średniego czasu miejscowego.

Kurs pieniężny i papierów pab.

(zastawny przez Izbę handlową krakowską).

Marzeczów 31 Marca

Rubel papier. rosyjski . . .	(za 1 sztukę)	1 52/1	1
Rubel srebr. obrotowy . . .		1 62	1
Talar pruski . . .		1 70/1	1
Mark niemiecki . . .		0 56/1	0
Dukat hol. i talar węg. . .		5 40	5
Dukat austriacki . . .		5 43	5
Napoleon . . .		9 25	9
Półnapoleon . . .		9 50	0
20-to markowa niem. waga . .		11 32	11
Srebro austriackie (za 1 sz.) . .		1 02	1
Kupon austri. srebr. płatne . .	za 100 zł.	101	—
Liści zastawne i oblig.			
6% Polacyka krajowa galic. (za 100 zł. w. a.)		91	—
Oblig. indemn. gal.	(„		

DO „Jednego z wielu tyzylwioch“.

Glupi niedźwiedzi, gdybyś cicho siedział
Pewno o tobie nikt się nie dowiedział.
Uderz w stół, nożyce się odezwą!

Tobie zaś tyzylwio przyjacielu daję
praktyczniejszą radę; wypij szklankę zimnej
wody, potem przeczytaj swoje motto, a prze-
konasz się, iż rzucasz na mnie obelgi,
nie zastanawiając się nad tem, iż takowe na
twoją głowę spadają. Nadmieniam ci zara-
zem, iż wszelkie napaści z twojej strony, po-
trafią odeprzeć odpowiednią broń, — po-
temnik zaś wszelką, pozostawię bez odpo-
wiedzi. (903)

Ktoś.

Ogłoszenie przedpłaty na dziełko:

Przewodnik teoretyczny dla początku-
jących katechetów objętości 12 do 16
arkuszy druku garmont na zwyczajnym papierze
w mniejszej okładce. Przedpłata wynosi 12
zł. w a. i potrwa do sierpnia b. r. W późnej
jesieni wyda się „Przewodnik praktyczny
do użytku katechetów przy nauczaniu
dzieci i kl. szkół ludowych“ tej
samej objętości i w tej samej cenie. Przedpłata
w kwiecień 2 zł. w a. na oba dziełka można przysłać
razem, lub na każde z osobna 1 zł. (901)

Blażowa w Galicyi poczta w mieście.
X. Józef Krukowicki.

Ogłoszenie.

Nr. 342. (855-1-3)

W celu obsadzenia posady **dozorcy maszynisty** (dokładnie obna-
żonego z robotami ślusarskimi) przy
c. k. zakładzie górniczym w **Swoszowicach** z mieszczańską pla-
cą 32 złr., która w razie szczególnego
uzdolnienia i pracowitości podwyższona
być może do 36 złr. w a., i z prawem
używania wolnego pomieszkania, roz-
pisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę przed-
łożą swe należycie dowodami uzdol-
nienia poparte podaniem niżej podpisa-
nemu zarządowi w drodze właściwej
do 24 Kwietnia b. r.

C. k. Zarząd góraloży Hutniczy.
Swoszowice dnia 26 Marca 1876.

Wykę szarą

dorodną ma do sprze-
dania
Agencja dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie w Ryńku Nr. 28
(858-1-3)

Wdowiec mający lat 40, trudniący się
gospodarstwem i posiadający
gotówki około 20,000 złr., poszukuje
żony (starszej panny lub wdowy) z ma-
jątkiem nieruchomym. — Wiadomość
pod lit. **L. P. G.** ulica Bracka 1. 164.
(895-1-2)

20 krów
czystej krwi holo-
nderskiej, 4—5 letnich,
razem lub pojedynczo są do
nabycia w zarodowej stajni
w Wiśniowej, 4 mile od
stacyi kolei Rzeszów. — Na
zapytania odpowiada kasyer
p. **Dyszynski** w Wi-
śniowej, poczta Strzyżów.
(886-1-6)

Société d'hygiène française.
Woda Figaro
I. Bd. Bonne Nouvelle 1 w Paryżu.
Najnowszy i najlepszy nieszkodliwy śro-
dek na włosy na głowie i brodzie — jest
do nabycia u **Wilhelma Fenza** w
Krakowie. (894-1-1)

Dla tartaków parowych i składów
drzewa!

Czynny kupiec z Dortmund (w Westfalii)
poszukuje **objęcia sprzedaży**
desek dla jednej z większych firm za
przewidywaną lub stałą rachunek.
Oferty pod znakiem: **A. Z. 4.** po-
ste rest. Dortmund. (882-1-2)

Zwraca się uwagę!

Podpisany Dom bankowy zwraca
szczególniejszą uwagę szanownej Publi-
czności na spadek w kursach **rent,**
kolei i priorytetów, tak, iż przy
nabyciu takowych, prócz pewnego za-
kładania kapitałów, zwykła kursu nie
podpada żadnej wątpliwości.
Do nabycia takowych służymy każ-
dego czasu jaknajchętniej (856-1-3)

S. Deiches & Comp. Bankgeschäft
Wien, Wipplingerstrasse Nr. 43.

Owies Probstowski do siewu

nasienie oryginalne, wprost z Probstem
sprowadził (859-1-3)

Dom Zleceń i Skład Nasion
J. Jerzmanowski
w Krakowie, ulica Sławkowska L. 263.

Do sprzedania

ogłery młode, szlachetnego pochodzenia. —
Blizsza wiadomość od właściciela w DEBIE, ost.
poczta Biadolin, w Galicyi.

Tamże potrzebnym jest od d. 24 Czerwca b. r.
pisarz prowontowy, piszący kaligraficznie
po polsku. Zgłoszenia listowne pozostawione 24
dni bez odpowiedzi, uważać należy jako nieuwzględ-
nione. (883-1-6)

Drzewo

z rozebranej szopy, nad
Wisłą na Dajwórce, w
pół drogi między miastami, do sprzedania.
Wiadomość w składzie osobliwych gatun-
ków tytoni i cygar oraz przyborów do pa-
lenia, Rynek główny Nr. 39. (797-2-3)

Człowiek

wykształcony, mający 33 lat
a przybyły z Rzymu z po-
leceniem od OO. Zmartwychwstańców,
doktor filozofii zagranicznej wszechniczy,
władający kilkoma językami; szuka po-
sady, sekretarza, administratora lub inne-
go podobnego zajęcia. Adres **A. Z. W.**
w Administracji „Czasu“ (799-2-3)

Robey i Sp. w Wrocławiu

polecają swe doświadczone i nowo-poprawne
Siewniki rządowe
o 9 do 18 rzędach i więcej.

UNIERSALNE SIEWNIKI
SZEROKORZUTNE
nowszej konstrukcji, 12 szerokości z osi,
w poprzek.

Grabie żelazne ze stalowymi
zębami.

**Angielskie przetrzasa-
cze siane.**

Aparaty do parzenia paszy.

Blizszych szczegółów udzieli i przyjmie
zamówienia zastępca dla Galicyi (844-4-15)

Louis Stern w Krakowie
17 Rynek główny 17.

Sirop du

FORGET używa się z niezawodnym
kaszlem nerwowym,
katarom, koki-
szem, bezsenności
i wszelkim cierpieniem pier-
sionym.

Zadawania lekarzy i chorych. Lecznicza od kawy
wystarcza.

W Paryżu, ulica Vivienne, 36, w aptece **Dra Cha-
pelle**, — w Krakowie w aptece **p. J. Tranczyńskiego**
i w aptece **W. Redyka**, — w Czerniowcach w apte-
ce **p. Golichowskiego**. (549-5-1)

MASZYNY NIEUSTANNE

do wyrabiania **napojów gazowych** wszelkiego
gatunku wody sodowej, limonady, win musujących,
soda-water; do nasywania gazem piwa i cydru

DYPLOM HONOROWY
medal złoty i wielki medal złoty na wystawach w
Lyonie i w Moskwie 1872. Medal postępu (równow-
ażny wielkiemu medalowi złotemu) na wystawie wie-
dowskiej 1873. (433-7-1)

SIFONY
o wielkiej i małej tło-
czni, owalowe i walco-
we, wyprobowane pod
ciśnieniem 20-tu at-
mosfer. Froste, trwa-
łe i łatwe do czyszc-
zenia. Cyna i go ga-
tunku. Szkło kryształ.
J. HERMANN-LACHAPPELLE
Fabrykant - Mechanik
144 ulica du Faubourg Poissonniere, Paryż.
Posyła bezpłatnie prospektów szczegółowych.
Posyła bezpłatnie Podręcznika napojów gazowych,
wydanego i opatrzonego pieczęcią przez J. Hermann-
Lachapelle. — Cena 5 franków.
Sprawdzać można za pośrednictwem pp. J. Tran-
czyńskiego i W. Redyka aptekarzy w Krakowie, —
p. Golichowskiego w Czerniowcach.

ESSENCYA

z Salsaparyll Goldbert.
Jeden z najdawniejszych i najsukcesowniej-
szych środków, krew czyszczących, w chorobach
złego przymiotu (syfilis), zanieczyszczenia
krewi i wyzutach na cieło. Metoda użycia w pol-
skim języku. (432-6-1)

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colber-
w passau Colbert. Nr. 7 et 8, — w Krakowie u p.
Tranczyńskiego aptek. i u p. W. Redyka aptek. —
w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego.

Th. Bindtner
Kantor spedycyjny, komisowy
i inkasowy
(założony 1815 r.)
w Wiedniu
I. Zedlitzgasse Nr. 4.
(703-3-12)

W salach Towarzystwa Strzeleckiego

odbędzie się w Niedzielę 2 Kwietnia b. r.
wieczorek towarzyski z koncertem wojskowym
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Wstęp dla członków 25 c., dla osób nie należących do Towarzystwa 50 c. od osoby.
Bilety do nabycia u sekretarza Towarzystwa p. **M. Dworskiego**. (860-1-2)

Znany powszechnie ze swej nieporównanej dobroci
i zupełnie świeży

Cement Grodziecki

poleca wszystkim interesowanym, po cenach niskich,
reprezentant fabryki
W. Wróblewski
w Banku Galicyjskim.
(861-1-1)

Instytut agronomiczny uniwersytetu w Lipsku

Kurs letni rozpoczyna się z dniem 24 Kwietnia r. b.
(712) **Prof. Dr. Blomeyer.**

Konkurs

Wysokie c. k. Ministerium spraw wewnętrznych,
udzieliło reskryptem z dnia 20 Stycznia r. b. do
L. 16788 Stowarzyszeniu ku wspieraniu chorych,
przy c. k. przyw. kolei galic. Karola Ludwika po-
zwolenie, otwarcia własnej apteki domowej, do wy-
łączonego użytku członków tegoż stowarzyszenia, na
głównym dworcu tejże kolei w Lwowie, która przez
prawne uzdolnienie ku temu aptekarza prowa-
dzoną być ma.

W celu obsadzenia tej posady z roczną pensją
1,200 złr. w a. i pomieszkaniem, rozpisało się
niniejszem konkurs.

Chęć ubiegając się o tę posadę, winni być Ma-
gistratami farmacji, wykazać się świadectwami, że
jako takiemu już kilkoletnią posiadają praktykę, oraz
złożyć kaucję 1500 złr. w a. w papierach publicznych.

Podania mają być **najpóźniej do dnia**
20go Kwietnia r. b. do Zarządu Stowa-
rzenia na głównym dworcu w Lwowie nadesła-
ne, gdzie również dotycząca instrukcja przejrzyć
można. (716-2-3)

Z Zarządu Stowarzyszenia ku wspieraniu
chorych przy c. k. przyw. kolei galic. **Karola Ludwika**
we Lwowie dnia 27go Marca 1876.

Dla rodziców!

Kilku uczniów dobrego prowadzenia
się, którzyby mieli zamiar uczęszczania
do niemieckiej szkoły realnej, może
znaleźć pomieszczenie u profesora **Ju-
liusza Lutsche** w Pirnie w Saksonii,
gdzie prócz konwersacji w językach
niemieckim, francuskim i angielskim,
pod każdym względem najsumiennie-
szą opieką otoczeni będą. Na żądanie
mogę się powołać na trzy rodziny w
Krakowie, których dzieci mnie do wy-
chowania powierzono były. (781-3-3)

Juliusz Lutsche.

Drzewa owocowe

najlepsze i najnowsze z nazwiskami:
Jabłonie wysokie i zdrowe sztuka od 35 do 40 c.
karlowe uformowane, piękne sztuka 85 c.
Grusze karlowe uformowane, piękne 1 złr.
Brzoźwinie uformowane sztuka od 60 c. do 1 złr.
Morele uformowane, piękne sztuka od 75 c. do 1 złr.
Róż sztamowych 4 do 5 sztuk trzy-letnie najpię-
niejsze nowe 80 c. do 1 złr.
Krzewy ozdobne kwitnące 100 sztuk 10 złr. a 1000
sztuk 80 złr.
Drzewa: Jawory, Jasiony i Akacje sztuka po 25 c.
Akacje różowe sztuka od 50 c. do 1 złr.; para-
solowe wysokie od 60 c. do 1 złr.
Porzeczki wielkie, nowych 12 sztuk 1 złr. 50 c.
Agresty wielkie 12 sztuk 1 złr. 50 c.
Malin nowych przez całe lato rodzących 100 sztuk
4 złr.; wielkie, białych i czerw. 100 sztuk 2 złr.
Sparagów wysiadki 3 letnie 100 sztuk 1 złr. 60 c.
a 4 letnich 2 złr. (762-4-4)
Jabłek dzikich 2-letnich za 100 sztuk 1 złr. 50 c.
Gruszek dzikich 2-letnich za 100 sztuk 2 złr.
Gładynolów pięknych 12 sztuk 1 złr. 15 c.
Truskawek nowych z nazwiskami 100 sztuk 2 złr.
Gumńska p. Tarnów.
Stanisław Kersynck
ogrodnik JO. Ks. Sanguski.

Ein unverheir. Oeconom

und ein **Schreiber**
Lezterer gut deutsch und polnisch schrei-
bend, für sofort verlangt von der Herr-
schaft **Cieklin, Post Jasto**.
Zeugnisse einzureichen. (822-2-3)

Sadzonki chmielu

pochodzące z Zaac, do nabycia po 5 złr. za 1000
sztuk w **Masyach** p. **Radymno** i dwo-
rzec kolei. (825-2-3)

Cierpiący na rupturę części dolnych

znajdą w zupełnie nieszkodliwie działającej
maści rupturowej **Bogumila Stur-
zeneggera** w Herisau (w Szwajcarii) zadziwiający środek leczniczy. Liczne świadectwa i po-
dziękowania dołączone są do opisu użycia. Można ją sprowadzić w stołkach po 3 złr. 20 cent. tak
wprost przez B. Sturzeneggera, jakoteż przez **W. Redyka**, apteka „pod Barankiem“ w Krako-
wie i **Z. Ruckera**, aptekarza we Lwowie. (104-14-16)

Fabryka przenośnych lodowni

Inżyniera **Franciszka Bollingera** w Wiedniu
poleca swoje uznane za najlepsze i medalami odznaczone
CHŁODNIKI
na piwo, wodę, mleko, masło, mięso surowe,
chłodniki do potraw dla gospodarstw domowych, maszyn-
ki do robienia lodów, zbiorniki na lody, zupełne urzą-
dzenia szynkowe, kurki pienne najnowszej konstrukcji.
Ustosunkowane ceniki rozsyła się darmo.
Adres: An die Fabriks-Niederlage, Wien, IV, Neu-
mühlgasse Nr. 2. (700-3-30)

HEMOROIDY

usmierza się w dni kilka i leczy przez
użycie **PIGULEK i POMADY** **Dra A. LE-
BEL**, który przyjmuje chorych, w Paryżu
113, ulica Lafayette. Przeczytać **MONOGRAFIĄ HEMOROIDÓW**, 20 wydanie,
1 tom in 8o, 4 franki. (699-3-26)

W Krakowie w aptekach **PP. Tranczyńskiego i Redyka**, — w Czer-
niowcach w aptece **P. Golichowskiego**.

ELIXIR ET DRAGEES DU D^r RABUTEAU

(Lauréat de l'Institut de France)
ELIXIR i PIGULEK DOKTORA RABUTEAU wyprobowane zostały w szpi-
talach paryskich przez profesorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają
je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.
Preparata te z **CHŁORKU ŻELAZA** leczą **BLADOCZKĘ**, **WYNECZNIENIE**, **NIEDO-
KRWISTOŚĆ**, regulują **ODPŁYTY MIESIĘCZNE**, wzmacniają **ORGANIZM** **WYCER-
PANIE** i **OSŁABIONE**, niesprawiając nigdy **ZATWARDZENIA**.
Dostać można w znaczniejszych aptekach.
Sprzedaż hurtowa w **PARYŻU**, u **P. CLIN** et C^o, ulica Racine, 14.
(429-5-1)

Technika Frankenberg (w Saksonii)

(założona 1865. Przeszło 700 uczniów wykształconych)
Szkoła politechniczna.
Dla budowy maszyn (inżynierów, konstruktorów)
budowy dróg i kolei żelaznych
chemii technicznej zupełnie urządzone wię-
ksze laboratorium
Szkoła dla wermistrzów. — Szkoła
przygotowująca dla egzaminu jednorocz-
nych ochotników. (119-4-4)

Początek półrocznego letniego
20 Kwietnia.
Nauka przygotowująca
bezpłatnie.
Prospekt darmo od
Dyrekcji techniki.

GIMNASTYKĘ zdrowia, wdzięku i

lecniczą, rozpoczyna 10
Kwietnia b. r. — Wpisy do 5 Kwietnia. — Pod zam-
kiem Nr. 515 od godz. 1—2 z południa. (845-3-6)

Kraków 24 Marca 1876. **Dr. F. Tuszyński.**

Dworek

w Półwsiu Zwierzynieckim pod L. 51 jest
do sprzedania lub do wydzier-
żawienia z dniem 1 Kwietnia b. r. —
Blizsza wiadomość w bursie na Małym
Rynku u p. **Kottowskiego**. (816-3-3)

Zakład kumysowy

został przeniesiony do domu
Wój Pochwalskiej pod Nr. 56
przy ulicy Karmelickiej. (787-3-3)

Wieś

3 mile od Bochni przy
szosie, do 300 mrg. ob-
szaru; dom mieszkalny,
wykwintnie urządzony z 10 pokoi, budyn-
ki gospodarskie nowe, pod bardzo kor-
zystnymi warunkami do sprze-
dania. Wiadomości udzieli przez grze-
czność **Dr. Wiktor Włysiński** w Krako-
wie plac Dominikański Nr. 484 Igie
piętro, między 2 a 3ą godz. (653-4-4)

W dobrach Pobiednik w Królestwie polskim jest

do sprzedania
lokomobila i młockarnia
parowa.

Obydwie w bardzo dobrym stanie najnowszego
systemu Marschalla z Anglii. — Blizsza wiadomość
u pana **Hermana Zawadzkiego** w Po-
biedniku poczta Clo. (827-2-3)

Pogrzeby.

Uzyskawszy od Św. Magstratu
koncesję na **zupełne zajmo-
wanie się pogrzebami**, za-
wiadamiam Szanowną Publiczność, że
dołożę wszelkich starań, aby w tak
smutnych chwilach dla osób intere-
sowanych w zupełności je zastąpić i
wszelkich potrzebnych w podobnym
razie formalności dopełnić, dostarcza-
jąc zarazem katafalki, karawany, służ-
by, światła itp. Mam własny bardzo
piękny **karawan**, jak również
karety, powozy, które można
przy zamawianiu obejrzeć w domu
moim przy ulicy Karmelickiej L. 142.
(739-5-20) **A. Żeglowski.**

Żupanie w Sławonii,

miasteczko powiatowe, stacya parowej
żelazki, pół mli, z siedzibą, sądu po-
wiatowego, w bardzo rozległej okolicy
Sławonij, po drugiej stronie rozle-
glej Turcekiej z ludnością skłaniającą
poszukuje młodego gorliwego i u-
kończono lekarza **wszecch nauk**.
Na listy frankowane o bliźszych warun-
kach odpowie właściciel apteki **Dobrzań-
ski** w Żupanie. (748-3-3)

Poszukuje się do wydzierżawienia

małego folwarku z ziemią około
30 morgów mającego, położonego w samem
lub blisko jakiego miasta, albo miasteczka
galicyjskiego, z dobrym domem mieszkal-
nym i stosownym zabudowaniem gospodar-
skim. — O warunkach i cenie dziurawy
uprasza się za wiadomości listownie pod adre-
sem **K. L. w Głogowie** w Galicyi post-
restante. (788-3-3)

HOLENDERSKIE

czystej krwi
stado zarodowe
w **SCHALSCHA**
koło Gliwice (Gleiwitz)
na Szlaku pruskim,
St. Z. B. I. Lit. C. Nr. 21,
poleca piękne, czystej krwi, dobrze cho-
dowane bydło zarodowe. (319-3-12)

Kareta (Brom)

parokonna, używana, w sta i o zupełnie do-
brym, jest za bardzo przystępną cenę do
sprzedania w lokalu fabrycznym wody so-
dowej **K. Ręcy** w Krakowie w pod-
worcu **X. X. Franciszkańskiego**. (829-2-3)

Hugo Geduldiger

przedtem **Buffet**
fabrykant elastycznych stampili z
Budapesztu
obecnie w Krakowie, **Hotel Londyński**
upoważn. a p. **Franciszka Horv** i ba
w miejscu do przyjmowania zleceń i
zadatków na rzeźbione wyroby i Ga-
licyę i Polskę. (821-3-3)

Tylko za 4 złr. w a.

dostać można mój pierwszy austriacki **ba-
zar wywozowy**, zawierający następu-
jące towary: 2 sztuk posrebrz. nigdy nie czernie-
jących łyżek, 1 gustowne album na fotografie
pięknie oprawne 12 miedzyk migdałowych,
1 cukierniczkę z ościzny do zamykania, 1
japońska cygarówkę, 1 parę wiedeńskich bron-
zowych lichtarzy z brązowymi figurami, 6
par filizanek porcelanowych, 2 wspaniałe o-
brázky, 1 gustowny obraz idący zegar z bu-
dikiem i 1 gustowny zegarek kieszonkowy z
lancetkami dobrze idący. Ten **bazar** prze-
mysłowy jest za bezcen, bo tylko 4 złr. na-
tachmiast do nabycia w handlu **B. Mü-
llera's Exporthalle** w Wiedniu,
Praterstrasse 43. (554-5-6)

Gumowe

towary, szczególności, najlepszy pa-
ryski i angielski wyrób, poleca zape-
wniając szybko i rzetelną obsługę **John**
Zieger w Gracu, Klosterwiesgasse
Nr. 34. — Cenniki rozsyła na żądanie
darmo. (412-8-1)

Odpowiedzialny Rządca drukarni **Józef Zakocziński.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI

Adolfa Dygasńskiego i Sp.
w Krakowie
wyszły następujące dzieła:
Laugel. Zasady muzyki, jako V tom Biblio-
teki Umiejętności przyrodniczej. złr. 1-20
Rovani. Młodość Cezara 3-
Flaubert. Córka Hamilkara 3-
Buszczyński. Ameryka i Europa.
(Dzieło napisane w stułetnią ro-
cznicę wyswobodzenia Ameryki) . . . 5-
Prenumeratorem „*Szkiców*“ mają prawo
nabywać tanię o 1/3 część wartości.
Katalogi przesyła się na żądanie bez-
płatnie. (634-3-3)

ATLAS

do historii powszechnej konia
Maryana hr. Czapskiego,
składający się z 76 tablic, wedle własno-
ści rysunków autora dzieła wykona-
nych, a ozdobiony portretem jego na mi-
ędzy rytowanym, wydanie w pierwszych
dniach **Maja r. 1876.**

**Podpisana księgarnia otwie-
ra na atlas ten przedpłatę wy-
noszącą** aż do wyjścia onego tal. 18
czyli 54 mar., a potem **podniesioną**
do tal. 25 czyli 75 mr.

Uprasza się o łaskawe wcześnie zgłosze-
nie się i składanie przedpłaty, do którego
odbioru upoważnione są wszystkie księgarnie.

Księgarnia J. K. Żupańskiego

(766-3-3)

UCZEN FARMACJI

będący dwa lata w aptece poszukuje zaraz miejsca.
Adres A. B. poste restante Bochnia. (760-5-6)

W Bolestraszcach

poczta Żurawica. stacya kolei i telegrafu
Przemysły,

jest do sprzedania znaczna
partya pięknej nieczerniejącej
jaręj pszenicy do siewu.

Blizsza wiadomość w Zarządzie ekono-
micznym na miejscu lub w Krakowie
Nr. 2 ulica Kępczyńska, u kamerdynera
Franciszka Przeniosła. (819-3-3)

Poszukuje się do kupna

od **S. Jana majątku** w Zachodniej
Galicyi, w bliskości kolei, z wygodnym
domem mieszkalnym, z dobrimi budyn-
kami, w cenie od 50 do 60,000 złr.,
z pożyczką Towarzystwa kredytowego.
Łaskawe oferty pod adresem **Z.** przy-
jmuje **Administracja „Czasu“** tylko do
dnia 4 Kwietnia b. r. (848-2-2)

Żniwiarki i Kosiarki

oraz części rezerwowe dostarczam wszel-
kich systemów:

Samuelsona Omnium
**Royal, żniwiarki i kosiar-
ki najlepsze ze wszystkich,**
które najbardziej polecam: **Wooda**, **Jon-
stona**, **Ceres**, **Minerva**, **Kirby**, **Champion**,
Hornsbyego: **Governor**, **Progres**, **Ad-
vance**, **Springbalance**, **Paragon**, **Buckey**,
i **in**siemi niemieckiego wyrobu itd., każda
z dwoma nożami.

Ceny najniższe.

Upraszam o **wczesne** zamów